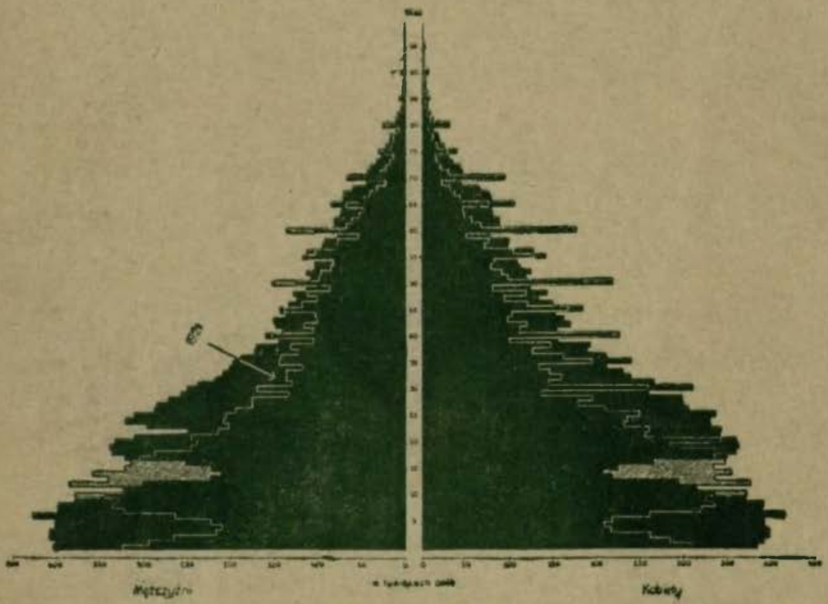
WIKTOR ORMICKI

O POLSKI PROGRAM LUDNOŚCIOWY



WARSZAWA 1939

WYDAWNICTWO TYGODNIKA »NARÓD I PAŃSTWO«

http://rcin.org.pl

WIKTOR ORMICKI

O POLSKI PROGRAM LUDNOŚCIOWY

ODBITKA Z TYGODNIKA »NARÓD I PAŃSTWO«

CBGiOŚ, ul. Twarda 51/55
Wa5132506

WARSZAWA 1939

http://rcin.org.pl

INSTYTUT GEOGRAFII
BIBLIOTEKA
P. A. N.
90478

Zakł. Druk. F. Wyszyński i S-ka, Warecka 15

PNH 19969
http://rcin.org.pl
PAN akc. 495/71

Naturalny ruch ludności w Polsce

Dynamika naturalnego ruchu ludności i jego tendencje

Przy dyskusji zagadnień ludnościowych wchodzą w rachubę dwa zasadnicze punkty widzenia:

kwantytatywny, ponieważ liczba ludności wpływa na przebieg procesów gospodarczych i siłę militarną państwa, oraz

kwalitatywny [1], ponieważ zależnie od jakości materiału ludzkiego istnieje większa lub mniejsza możliwość kompensowania czy to braków ilościowych, czy też upośledzenia przyrodzonego w drodze intensyfikacji życia społecznego i gospodarczego.

W każdym razie międzynarodowe stanowisko państwa jest funkcją obu czynników: ilościowego i jakościowego. Oba też winny się cieszyć równorzędną i harmonijną opieką ze strony państwa.

Uwzględniając w niniejszej pracy jeden tylko punkt widzenia — ilościowy, nie zamierzano bynajmniej zlekceważyć zagad-

---

[1] Na kwestię jakości materiału ludzkiego składa się wielopłaszczyznowy zespół problemów. Jakość może i powinna być rozumiana w sensie *fizycznym* (ciężar, wzrost, chorobowość, stan zdrowotny), *strukturalnym* (grupy narodowościowe, wyznanione, językowe i t. d.), jak też *kulturalno-oświatowym* (zróżnicowanie ze względu na wykształcenie, standard życia i t. p.).

Praca nad zwiększeniem jakościowej wartości obywatela musi się więc toczyć co najmniej w jednej z wymienionych płaszczyzn. Poprawę fizycznej kondycji rokuje realizacja szeroko pojętego programu wychowania fizycznego i opieki społecznej, podniesienie poziomu kulturalno-oświatowego związane jest — mówiąc najogólniej — z upowszechnieniem oświaty, gdy zakładaniu zrębów pod głębiej rozumiane poczucie przynależności państwowej musi towarzyszyć pełna szacunku postawa wobec ideałów strukturalnych grup społecznych, jak długo nie wykraczają poza granice nakreślone wymogami polskiej racji stanu.

http://rcin.org.pl

nienia jakości. Na wybór tematu wpłynął fakt utrzymującej się od 1930 roku obniżki spółczynnika urodzeń i rosnącego zainteresowania społeczeństwa tą sprawą.

Przyrost naturalny. Zjawiskiem najcharakterystyczniejszym w zakresie polskich stosunków ludnościowych jest wysoki przyrost naturalny; wyciska on niezatarte piętno na wszelkich przejawach życia gospodarczego i państwowego. Wystarczy przypomnieć, że w krótkim czasie 18 lat niepodległości, t. j. w czasie od roku 1919 do 1936 wyniosła nadwyżka urodzeń nad zgonami prawie 7½ *miliona głów.* W porównaniu z zaludnieniem z roku 1919 ma się do czynienia z przyrostem w wysokości 28,37%, co odpowiada przeciętnemu rocznemu zwiększaniu zaludnienia w drodze przyrostu naturalnego o 1,57%.

Każdy nawet nieobeznany bliżej ze sztuką administracji gospodarczej bez trudu potrafi ocenić ogrom trudności, związanych z wchłanianiem przez gospodarstwo społeczne rok rocznie przeszło 400 tysięcznego przyrostu naturalnego, który — sumarycznie biorąc za okres wzmiankowanych 18 lat — nie wiele pozostał w tyle poza całkowitym zaludnieniem Holandii (8,5 mil. głów) lub Belgii (8,3), przewyższył zaludnienie Węgier (6,3), a okazał się dwukrotnie liczniejszy od zaludnienia Danii (3,7). W tym oświetleniu jasno zarysowuje się żywiołowość polskiego przyrostu naturalnego, a dolegliwości gospodarstwa społecznego przestają dziwić, gdy się uwzględni rozmiar szkód spowodowanych zniszczeniem wojennym, oraz fakt nie tylko zupełnego nieomal ich zatarcia, ale i wydatnej rozbudowy gospodarczej wielu dawniej nieistniejących dziedzin.

Przeciętna stopa przyrostu naturalnego za okres 1919 — 1936 wynosi 13,7 na 1000 osób przeciętnego zaludnienia, t. zn. 414.400 głów. Wiadomo jednak (patrz tablica 1 poza tekstem), że przyrost naturalny podlegał wyraźnym fluktuacjom pod wpływem już to sytuacji gospodarczej, już też poglądów, docierających z Zachodu. Pierwsze powojenne pięciolecie 1922—1926 było okresem najsilniejszego w dobie niepodległej Polski przyrostu naturalnego (16,97‰), a to na skutek wyższej rodności (35,06‰)

http://rcin.org.pl

i częściowo opanowanej, choć bardzo jeszcze wysokiej, umieralności. W dwóch następnych pięcioleciach zaznaczył się tak gwałtowny i konsekwentny spadek urodzeń (o 23,71% w stosunku do pierwszego pięciolecia), że mimo równoczesnego obniżenia spółczynnika zgonów z 18,09‰ na 14,37‰, przyrost naturalny skurczył się o 26,6% w stosunku do stanu w pierwszym pięcioleciu. Mimo tego wyraża się on wciąż jeszcze liczbą przeszło 400.000 głów rocznie. (W pierwszym i drugim pięcioleciu nie spadał poniżej 480.000).

Stopa przyrostu naturalnego (mapa 1) podlega regionalizacji [2]. Wysokim przyrostem naturalnym (ponad 19‰) odznaczają się trzy województwa wschodnie (nowogródzkie, poleskie i wołyńskie), dużym (17,4‰ — 19‰) województwa centralne bez łódzkiego, a z wileńskim i śląskim, przeciętnym (15,6‰ — 17,3‰) pomorskie, małym (13,9‰ — 15,5‰) poznańskie, łódzkie, krakowskie, lwowskie i stanisławowskie, najniższym natomiast tarnopolskie (13,86‰). W ten sposób, opierając się na województwach, można rozbić obszar ziem polskich z uwagi na wysokość spółczynnika przyrostu naturalnego na cztery regiony: *zachodni*, obejmujący poznańskie i łódzkie, *wschodni*, w którego skład wchodzą: nowogródzkie, poleskie i wołyńskie, *południowy*, zalegający krakowskie, lwowskie, stanisławowskie i tarnopolskie, oraz *centralny* (śląskie, kieleckie, warszawskie, lubelskie, białostockie i wileńskie).

Wymienione regiony odpowiadają trzem typom przyrostu naturalnego, mianowicie: region wschodni—typowi wysokiego przyrostu naturalnego, region centralny — typowi dużego przyrostu naturalnego, region zachodni i południowy — typowi małego przyrostu naturalnego.

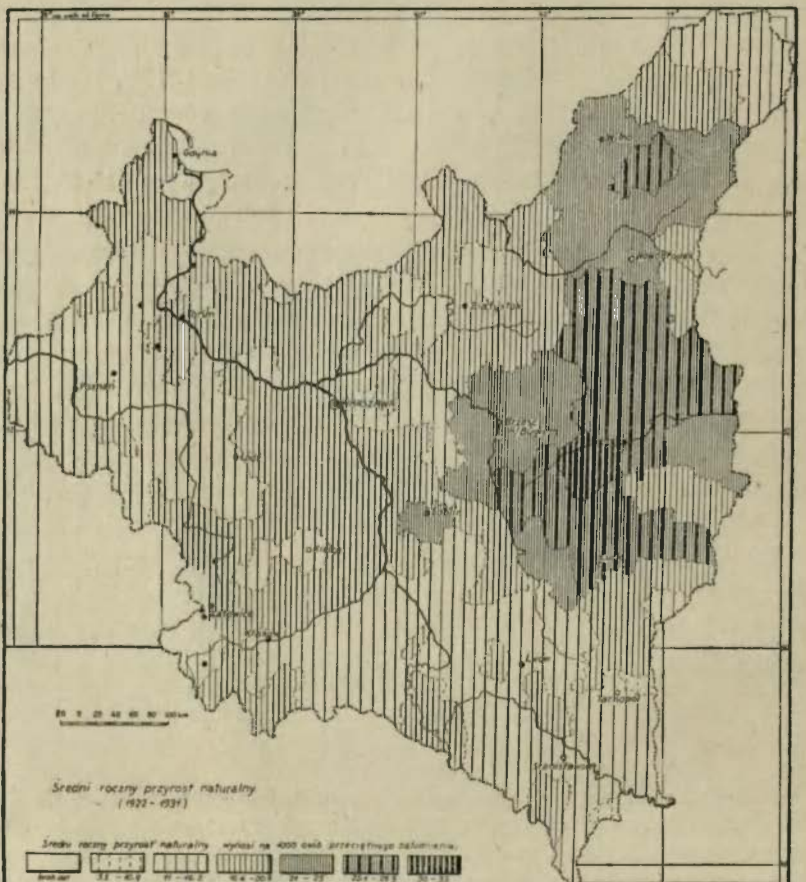
---

[2]) Spółczynniki urodzeń, zgonów i przyrostu naturalnego, odnoszą się do lat 1922—1931, a obliczono je na 1000 osób przeciętnego zaludnienia po eliminowaniu zaludnienia i ruchu naturalnego miast wydzielonych: Warszawa, Łódź, Sosnowiec, Lublin, Wilno, Bydgoszcz, Gniezno, Inowrocław, Poznań, Grudziądz, Toruń, Bielsko, Katowice, Chorzów (dawniej Królewska Huta), Kraków, Lwów, Białystok, Częstochowa.

http://rcin.org.pl

Jednakże ani podział na typy, ani regionalizacja nie wyczerpują zagadnienia, ponieważ przyrost naturalny jest funkcją urodzeń i zgonów, a co za tym idzie, wypadkową ich wzajemnego ustosunkowania. Wydaje się tedy koniecznym dodatkowe uwzględnienie spółczynników rodności i umieralności, celem uzy-

MAPA 1.



rys. Dr. I. Ormicka.

http://rcin.org.pl

skania pełnej charakterystyki naturalnego ruchu ludności i właściwego podziału na regiony.

Geograficzne rozmieszczenie spółczynników rodności i umieralności. Geografii składowych naturalnego ruchu ludności poświęcono 2 mapy (mapa 2 i 3). Pierwsza z nich (mapa 2) daje wgląd w regionalizację stopy urodzeń, podkreślając między innymi:

MAPA 2.



rys. Dr. I. Ormicka.

http://rcin.org.pl

1) odrębne stanowisko Wielkopolski, wyróżniającej się bardzo niską stopą urodzeń,

2) przerywaną smugę powiatów o niskiej rodności, która oddziela duże i zwarte obszary środkowej Polski od północno-wschodniego kompleksu ziem o wysokiej stopie urodzeń,

3) izolowane występowanie 5 wysp niższej rodności w południowej i południowo-wschodniej Polsce,

4) główny ośrodek wysokiego współczynnika urodzeń lokalizowany na wschodzie, a zalegający województwa: wileńskie (bez 2 powiatów), nowogródzkie (bez 2 powiatów), poleskie, północną część wołyńskiego, oraz wschodnie powiaty lubelskiego i białostockiego,

5) dwa półwyspy wysokiej rodności, wybiegające na zachód z głównego ośrodka wysokiej stopy urodzeń. Pierwszy z nich — północny zalega obszar Pojezierza Pruskiego, docierając na Pomorze i Kujawy, drugi bierze początek nad średnim Bugiem i obejmuje południowy skłon wyżyn środkowo-polskich. W jego przedłużeniu leży powiat częstochowski;

6) wyraźnie zarysowany obszar wysokiej rozrodczości w południowo-wschodniej Polsce, oraz —

7) dwie izolowane wyspy wysokiej rodności w woj. krakowskim.

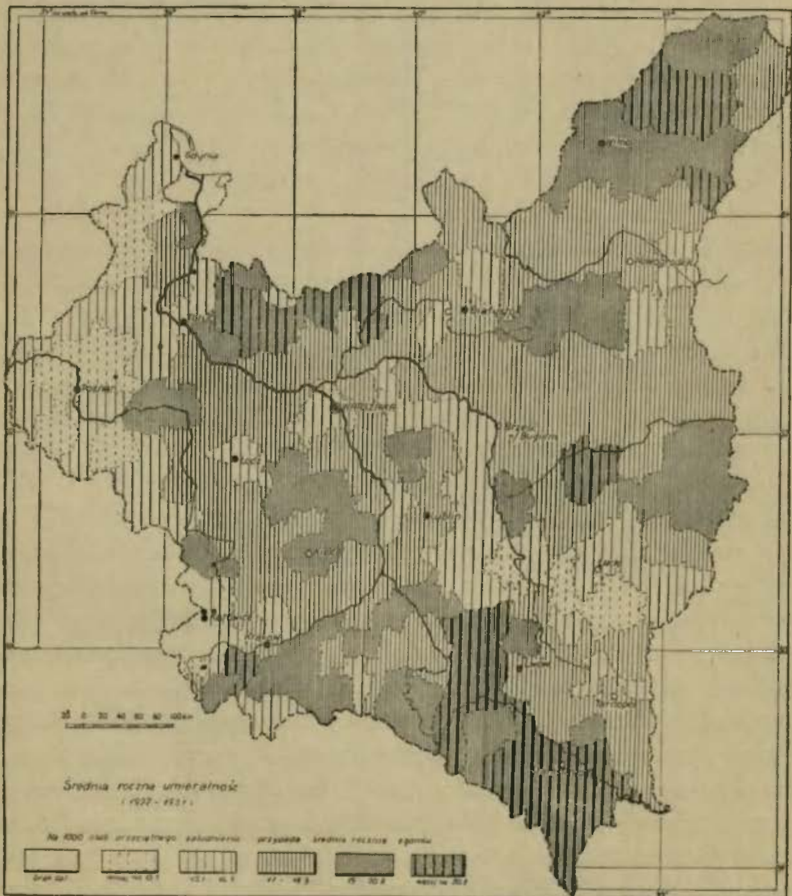
Opisane rozmieszczenie spółczynnika urodzeń pozostaje w ścisłym związku z postępami, jakie czyni proces zmniejszającej się rodności, oraz z oporami, na które napotyka na skutek antropologicznego, kulturalnego i zawodowego zróżnicowania ludności. Okoliczności te dochodzą bodaj że jeszcze wyraźniej do głosu przy analizie geograficznego rozmieszczenia stopy zgonów (mapa 3). Utrzymuje się ona nisko na wszystkich nieomal obszarach małej rodności, podnosi się w ślad za wzrostem spółczynnika urodzeń. Jedynie na wschodzie stosunki układają się inaczej, w czym widzieć należy jednak częściowo następstwa wojny, częściowo zaś niepożądane skutki wad w rejestracji naturalnego ruchu ludności. Ponad to na

http://rcin.org.pl

wzmiankę zasługuje wyższa umieralność w województwie krakowskim: rzuca ona charakterystyczne światło na panujące na tym obszarze warunki ekonomiczne.

To samo odnosi się do województw stanisławowskiego i lwowskiego, gdy umieralność w północnej Polsce t. j. na południo-

MAPA 3.



rys. Dr. I. Ormicka.

http://rcin.org.pl

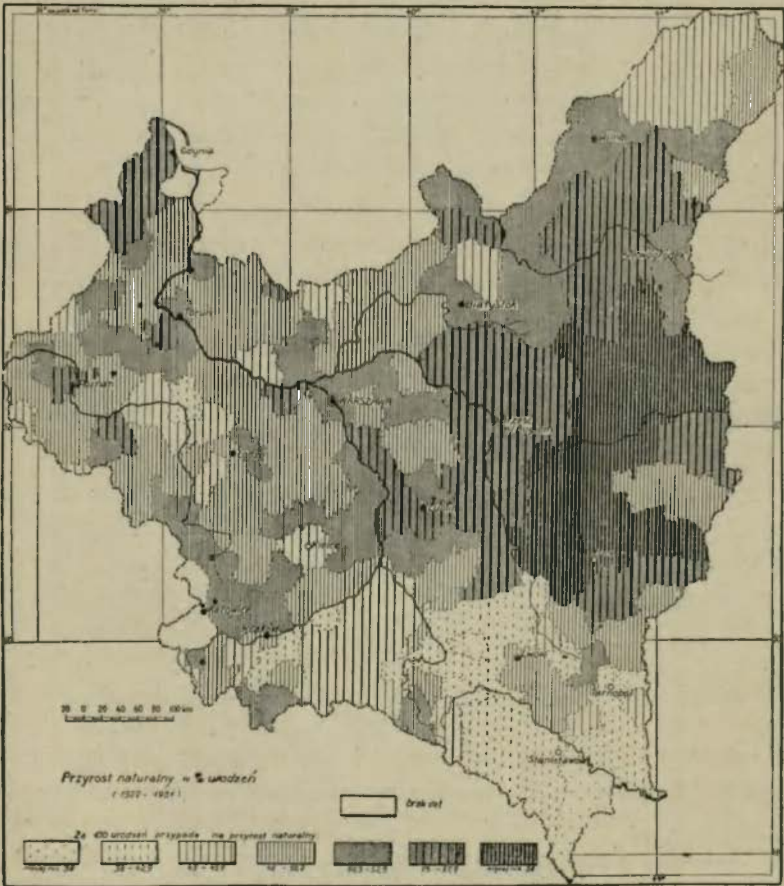
wym skłonie Pojezierza Pruskiego zdaje się spadać raczej na karb przyczyn kulturalnych. Niepodobna natomiast wyjaśnić wysokiej umieralności na północnym wschodzie, podobnie jak mało wiarygodnymi wydają się stosunki na Polesiu. Duże zaciekawienie budzi także mała umieralność na lewobrzeżnym środkowym Pobużu, oraz na południowym Wołyniu, t. zn. w obszarach, które były terenem silnej repatriacji i dużej imigracji wewnętrznej. Wzmiankowane fakty domagają się sumiennej analizy w oparciu bądź to o świeższe, bądź też o inne, kontrolne materiały. Równocześnie jednak trzeba zauważyć, że umieralność i jako proces i jako zjawisko wykazuje zawsze znacznie mniej regularności, aniżeli np. rodność, w związku z czym silniejsze nawet zróżnicowanie regionalne nie daje podstaw do zasadniczego kwestionowania wiarygodności wyników.

Ekonomika demograficzna (stosunek przyrostu naturalnego do urodzeń). Z punktu widzenia ekonomiki demograficznej nie jest obojętne ani jaki odsetek urodzeń stanowi ratę amortyzującą lokalne i regionalne natężenie umieralności, ani też w jakim stopniu wysiłek reprodukcyjny idzie na rachunek przyrostu naturalnego. Odpowiedź na tak sformułowane pytanie najlepiej nawiązać do przeciętnej ogólnopolskiej, określającej wysokość przyrostu naturalnego w odsetkach urodzeń. W latach 1922—1931 przypadało w Polsce z ogółu żywych urodzeń 47,85% na przyrost naturalny. Innymi słowy z każdych 100 urodzeń 52,15 wypełniało luki wywołane śmiercią, reszta zaś stanowiła przyrost naturalny. Zakładając możliwość przypadkowych odchyleń od wzmiankowanej średniej w granicach od 43% do 52,9% można wyróżnić okolice o mniej lub więcej ekonomicznej gospodarce materiałem ludzkim (mapa 4). Cały bez mała południowy wschód państwa, niektóre okolice krakowskiego i łódzkiego (szczególnie powiat kolski z sąsiadującymi), zarysowują się jako tereny wysokich strat, lokalizowanych w obszarach klasycznego przeludnienia. Wschód Polski, Lubelszczyzna i zachodnie Pomorze wyodrębniają się wyjątkowo małymi stratami. Poza tym podkreślić należy jako charakterystyczne dla obrazu kartograficznego stopniowanie przejść, brak gwałtownych przeskoków i nader

http://rcin.org.pl

rzadkie występowanie odosobnionych powiatów. Częstym natomiast zjawiskiem jest wiązanie się powiatów w okręgi i regiony o zbliżonym typie już to przyrodniczym (klimat, gleba), już to antropogeograficznym (zachodnie białostockie, lewobrzeżne środkowe Nadbuże), już też gospodarczym (zachodnia krawędź

MAPA 4.



rys. Dr. I. Ormicka.

http://rcin.org.pl

wyżyny Małopolskiej, Podole, obszar loessów małopolskich i t. d.).

W świetle mapy niepodobna oprzeć się wrażeniu, że już *w latach 1922 — 1931 zaznaczyło się w Polsce na skutek przeludnienia nie ulegające wątpliwości osłabienie sił życiowych społeczeństwa.*

Świadczy o tym nieodparcie wysokość raty amortyzującej umieralność a niespadającej poniżej 58% urodzeń. Zaburzenia, jakie tu i ówdzie dochodzą do głosu spowodowane są częściowo względami strukturalno-ludnościowymi (np. rozmaity udział zawodowy, wyznaniowo - narodowościowy i t. p.), częściowo zaś są następstwem łącznego potraktowania naturalnego ruchu ludności na wsi i w mieście.

Mimo tego porównanie wysokości raty amortyzującej umieralność z wynikami, do których doszedł J. Mydlarski, badając strukturę fizyczną ludności [3]) męskiej potwierdza w całej rozciągłości fakt istnienia współzależności pomiędzy obu grupami zjawisk i ich niewątpliwy związek z sytuacją ogólnogospodarczą, w szczególności zaś z przeludnieniem, które wyrasta w ten sposób do roli regulatora naturalnego ruchu ludności i jakościowej wartości człowieka [4]).

Kształtowanie się przyrostu naturalnego i jego składowych w latach 1919—1936 (tab. 2 i 3 poza tekstem). W okresie 1895—1910 — wahał się przyrost naturalny w granicach od 400 do 500 tys. głów rocznie. Wojna w ogóle, światowa zaś w szczególności, wpłynęła nań obniżająco, pociągając za sobą lokalnie nawet naturalny ubytek ludności. Także w czasie wojny wyzwoleńczej (1919 — 1921) pozostawał przyrost naturalny poniżej dawniej-

---

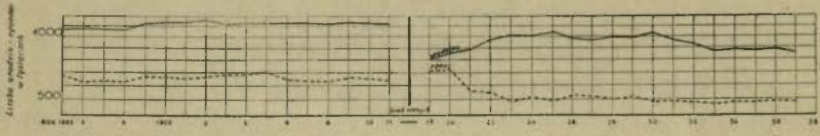
[3]) *Jan Mydlarski* — Budowa fizyczna młodzieży męskiej roczników 1906 do 1909 w świetle materiałów Komisji Poborowych. Warszawa. „Lekarz Wojskowy", 1933, XXII, Nr. 1, 2, 3, 4.

[4]) Świadczą o tym mapa 3 w przytoczonej rozprawie J. Mydlarskiego, podająca geograficzne rozmieszczenie spółczynnika współzależności między wzrostem a ciężarem poborowych, oraz 4, na której przedstawiono odsetek poborowych z lat 1907—1909, zwolnionych na skutek słabej budowy fizycznej.

http://rcin.org.pl

szej normy. Dopiero w roku 1922 po raz pierwszy od wybuchu Wojny Światowej zanotowano na ziemiach polskich nadwyżkę urodzeń nad zgonami w wysokości przekraczającej 400.000 głów. Względ na ten fakt, jak i okoliczność, że ostateczna demobilizacja armii ukończona została w ciągu 1922 roku upoważniają do uznania roku 1923 za pierwszy demograficznie normalny od wybuchu pożogi światowej.

Ogólnie wiadomo, że naturalny ruch ludności podlega pewnym fluktuacjom (rys. 1). Przyjmując je za punkt wyjścia dla dalszej dyskusji, i opierając się na corocznej wielkości przyrostu naturalnego, można okres 1919 — 1936 ująć w 4 cykle demograficzne. Cykl I zamyka się w latach 1919 — 1923; charakteryzuje go powrót do normalnych warunków populacyjnych. Cykl II trwa od roku 1923 do 1925 z depresją w roku 1924. Cykl III obejmuje lata 1925 — 1930; depresja przypada w nim na rok 1927. Cykl IV zapoczątkowany w roku 1930 trwa obecnie, z tym, że rokiem depresyjnym był 1934.



Wyjąwszy lata 1919 — 1923 jako anormalne, nie podobna pominąć milczeniem, że w następujących po sobie cyklach II, III i IV fazy depresji trwają coraz dłużej (rok, dwa lata, cztery lata) i zaznaczają się coraz wyraźniejszym obniżaniem przyrostu naturalnego; w latach 1923/24 przyrost obniżył się o 7,67% w latach 1925/27 o 20,44%, w latach 1930/34 o 24,79%. Proces obniżania przyrostu naturalnego jest jednak skomplikowaną wypadkową ewolucji umieralności i rodności. W szczególności uderza, że w fazach depresji cyklu II i III wzrost umieralności gra silniejszą lub nieznacznie tylko słabszą rolę, aniżeli spadek urodzeń, wskutek czego obniżka przyrostu naturalnego idzie

http://rcin.org.pl

albo wyłącznie (cykl I), albo w silnym stopniu (cykl II) na karb wzmożonej umieralności. Zasadnicza zmiana dokonuje się w latach 1930 — 1934 (cykl III), kiedy mimo nieznacznego zresztą zmniejszenia stopy zgonów całkowity spadek przyrostu naturalnego przypisać należy zdecydowanemu osłabieniu rodności.

Pełna charakterystyka cykliczności przyrostu naturalnego nie może pominąć analizy *faz zwyżkowania*. Przebieg ich decyduje ostatecznie o tym, czy przyrost osiąga dawny poziom, czy też stopniowo się obniża. I tak faza zwyżkowa II cyklu zamknięta została podniesieniem przyrostu naturalnego powyżej stanu z r. 1923, podczas gdy faza zwyżkowa III cyklu okazała się za słaba, by zrestytuować poziom z r. 1925. W trwającej obecnie fazie zwyżkowej IV cyklu nie można — jak dotąd — mówić o żadnym poważniejszym wzroście przyrostu naturalnego. Liczby zdają się wskazywać na opanowanie spadku. Okres fazy jest jednak za krótki, by móc z całą pewnością stwierdzić chociażby *stałość* tej zmiany. Poza tym jak najsilniej podkreślić należy fakt słabnącego natężenia faz zwyżkowania, o czym świadczy:

1) zmniejszająca się w poszczególnych cyklach bezwzględna liczba urodzeń, przypadających średnio na rok;

2) zmniejszenie umieralności w cyklach II i III, wskutek czego przyrost naturalny osiągnął pozornie tylko wyższy poziom;

3) wzrost umieralności w IV cyklu, który wpłynął redukująco na demograficzne znaczenie słabej zwyżki urodzeń.

Ogólnie wykazuje więc przyrost naturalny ostrą tendencję spadku, akcentowaną pogłębiającymi się fazami depresji i słabnącymi fazami zwyżkowymi. Przeciętny roczny wskaźnik przyrostu naturalnego w poszczególnych fazach depresji cyklu II, III i IV układa się jak 100 : 139,1 : 110,4, gdy analogicznie obliczony wskaźnik zwiększania się przyrostu w poszczególnych fazach zwyżkowania cyklów II, III i IV daje szereg 100 : 53,2 : 6,1. Gdyby można różnicy między wskaźnikami obu faz tego samego cyklu demograficznego przypisać znaczenie

http://rcin.org.pl

miary spadku przyrostu naturalnego, w takim razie wyrażałby się on wartością 0 w cyklu II, 85,6 w cyklu III i 104,3 w cyklu IV, co dowodzi niewątpliwie wyraźnego wzmagania się rozpiętości pomiędzy faktyczną obniżką przyrostu naturalnego a następnym zwiększaniem go.

Mimo zmian, którym w tak szybkim czasie ulega ruch naturalny, utrzymuje się stopa przyrostu naturalnego wciąż jeszcze bardzo wysoko. W tabeli państw europejskich stoi Polska na naczelnym miejscu. Okoliczność to tym ważniejsza, że procesy ruchu naturalnego, aczkolwiek rozpatrywane w liczbach względnych, mają wagę bezwzględną, szczególnie zaś gdy idzie o wysokość urodzeń i przyrostu naturalnego, wyrażające się liczbą głów. I dlatego niezależnie od dynamiki stopy przyrostu naturalnego i spółczynnika urodzeń w pierwszym rzędzie ich liczebność musi być brana pod uwagę i w rachubę.

Wysokość przyrostu naturalnego określa minimum kapitalizacji, o ile rozrodczość społeczeństwa nie ma nosić w sobie zarodu klęski i katastrofy gospodarczej; liczba urodzeń natomiast postuluje tempo rozbudowy szkolnictwa i rozmiar adaptacji gospodarstwa społecznego dla produktywnego zatrudnienia wkraczających w życie gospodarcze roczników. Od liczebności urodzeń zależy wreszcie siła kontyngentów rekruta, szczegół też bynajmniej nie obojętny z punktu widzenia obronności państwa.

Przystosowanie gospodarstwa społecznego do rzucania w tym stopniu zwiększonych dochodów, w jakim postępuje przyrost naturalny, bywa często zadaniem ponad siły w państwach gospodarczo słabych, nieuprzemysłowionych i niedostatecznie zaopatrzonych w surowce niezbędne dla industrializacji. Zjawisko to jest zbyt znane, by zachodziła potrzeba specjalnej motywacji. Z drugiej jednak strony godzi się zaznaczyć, że naturalna akumulacja ludności w niesprzyjających warunkach ekonomicznych nie tylko zaostrza sytuację gospodarczą, ale prowadzi równocześnie do stopniowego i coraz silniej uwidaczniającego się obniżania społecznej kondycji fizycznej i kulturalnej.

http://rcin.org.pl

Jednym ze znamion istnienia tego rodzaju niezdrowych stosunków jest wzmożona *umieralność niemowląt* (tabl. 1), której znaczenie dla liczebnego kształtowania się najmłodszego rocznika i przyrostu naturalnego nie powinno być przemilczane. Jak to ogólnie wiadomo, umieralność niemowląt w Polsce utrzymuje się na bardzo wysokim poziomie. W dziesięcioleciu 1927—1936 obniżyła ona liczbę żywych urodzeń o 14,1%, przy czym

Tablica Nr 1.

UMIERALNOŚĆ NIEMOWLĄT

Okres	Urodzenia żywe	Zgony niemowląt	L. dzieci rozpoczyn. 2 rok życia	Zgony niemowląt w %	
	średnio rocznie			żywych urodzeń	ogółu zgonów
1927—1936	938,5	132,7	805,8	14.1	26,98
1927—1931	986,2	144	842,2	14,6	28,45
1932—1936	890,8	121,4	769,4	13,6	25,43

z ogółu zgonów na zgony niemowląt przypadało 26,98%. Dzięki wzrastającej opiece nad matką i dzieckiem udało się w omawianym okresie dziesięcioletnim opanować (w skromnych zresztą granicach) tę klęskę społeczną, czego dowodem charakterystyczny wzrost liczby dzieci rozpoczynających drugi rok życia. W latach 1927 — 1931 rozpoczynało drugi rok życia 85,4% żywo urodzonych, w drugim pięcioleciu (1932 — 1936) 86,4%, przy czym nie należy zapominać, że pierwsza połowa pięciolecia 1932 — 1936 jest okresem najgłębszego kryzysu, co walce z umieralnością niemowląt z pewnością nie sprzyjało.

Walka wydana umieralności niemowląt wypływała głównie, a bodaj że jedynie — z przesłanek humanitarnych. Nie umiano się pogodzić z barbarzyńskim marnotrawstwem sił i zdrowia kobiety i dążono do opanowania strat i szkód materialnych, idących w ślad za sztandarami śmierci. Nie zastanawiano się natomiast ani przez chwilę, że równocześnie jest to jedna z naj-

http://rcin.org.pl

racjonalniejszych dróg przeciwdziałania spadkowi urodzeń. Sam fakt wydania walki umieralności niemowląt dowodzi najlepiej, że w Polsce nie podziela się mniemania, jakoby umieralność niemowląt należało tolerować pod pozorem niemieszania się w nieunikniony proces rzekomo naturalnej selekcji. To stanowisko dawno już zostało zarzucone, a w katastrofalnej umieralności osesków widzi się skutki nędzy, ciemnoty i asanitarnych warunków bytu. Jak dalece dobrobyt, kultura i oświata mogą wpłynąć na obniżenie umieralności niemowląt, tego doskonałym przykładem jest Holandia, gdzie w pięcioleciach 1927 — 1931 i 1932 — 1936 zgony niemowląt uszczupliły liczbę żywych urodzeń o 5,2% i 4,2%. Innymi słowy umieralność niemowląt w Polsce jest około 3 razy wyższa niż w Holandii.

Należy więc liczyć się z tym, że w miarę podnoszenia oświaty i dobrobytu w Polsce umieralność niemowląt wydatnie spadnie; tym samym zaś zarówno liczebność najmłodszego rocznika, jak i przyrostu naturalnego w ogóle będzie wzrastała.

Straty poniesione w przyroście naturalnym na skutek niedostatecznej opieki nad dzieckiem należy szacować najskromniej — przyjmując przeciętnie 15% zgonów przed ukończeniem pierwszego roku życia — na *2.550.000 głów* w okresie 1919 — 1936. Zaznaczyć przy tym należy, że jest to szacunek niewątpliwie optymistyczny [5]), t. zn. oparty raczej na za nisko niż za wysoko ustalonej relacji zgonów, skoro jeszcze w latach 1927 i 1929 umieralność niemowląt wynosiła 15,1% i 14,9% żywo urodzonych. Ogrom strat i marnotrawstwa materiału ludzkiego występuje w całej jaskrawości, gdy się uwzględni, że w warunkach holenderskich zmarłoby *caeteris paribus* nie więcej jak 850.000 niemowląt, lub gdy się tę „pokojową" kwotę zgonów

---

[5]) Kwestia umieralności niemowląt jest jednym z najtrudniejszych problemów polskiej statystyki demograficznej z powodu niedociągnięć i usterek rejestracyjnych. Warto np. zaznaczyć, że S. Szulc na podstawie bardzo rozległych, nader skrupulatnych i wyjątkowo ostrożnych badań szacuje umieralność niemowląt dla lat 1927 — 28 na 17,4% ogółu żywo urodzonych (Zagadnienia Demograficzne Polski, str. 87 — 91), gdy oficjalne publikacje Głównego Urzędu Statystycznego określają ją na 14,8%!

http://rcin.org.pl

niemowląt (z okresu lat 18) zestawi z niemieckimi stratami wojennymi, które — licząc poległych i zmarłych z ran odniesionych na polu walki — pochłonęły ogółem we wszystkich rodzajach broni i na wszystkich terenach wojennych *1.900.876 ofiar.*

Ale pomijając nawet względy humanitarne, a kierując się wyłącznie względami ekonomicznymi, trudno nie widzieć w umieralności niemowląt zjawiska zdecydowanie niekorzystnego, boć społeczeństwo je opłaca. Wysokość strat, ponoszonych przez gospodarstwo narodowe z tego tytułu, jest jednak wyjątkowo trudna do określenia, bo niewiadomo, jaki stosunek zgonów przyjąć za „normalny" i jak przeprowadzić pieniężną waloryzację życia ludzkiego. Dlatego najracjonalniejszym wydaje się zestawienie kilku alternatyw szacunkowych w zależności od każdorazowo określonego spółczynnika zgonów niemowląt przy założeniu, że z wydaniem noworodka na świat związane są koszty w wysokości około 200.— zł. przy czym za stratę społeczną uważane są wszystkie zgony ponad każdorazowo ustaloną normę umieralności osesków. W oparciu o przedstawione wyżej założenia szacować należy przeciętne roczne straty polskiego gospodarstwa społecznego w latach 1919 — 1936 w porównaniu z holenderską stopą zgonów (5%) na 18,9 mil. zł. (wobec przeciętnej rocznej nadwyżki zgonów 94,4 tys.), w porównaniu ze stopą włoską (10%) na 9,4 mil. zł. (wobec przeciętnej rocznej nadwyżki zgonów 47,2 tys.), względnie w porównaniu ze stopą hiszpańską (11%) na 7,6 mil. zł. (wobec przeciętnej rocznej nadwyżki zgonów 37,8 tys.). Zauważyć zaś trzeba, że tak obliczone straty nie obejmują efektywnych kosztów związanych z pogrzebami, które bynajmniej nie są bagatelnym wydatkiem.

Niemniej głęboko sięgający wpływ na kształtowanie przyrostu naturalnego wywiera *umieralność starszych roczników,* którą udało się również w wysokim stopniu opanować i osłabić, aczkolwiek rozmaicie w poszczególnych grupach wieku.

Najsilniej obniżyła się umieralność we wczesnym dzieciń-

http://rcin.org.pl

stwie [6]), t. j. w wieku od 1 — 4 lat i od 5 do 9 lat. W pierwszej grupie wynosi spadek umieralności w latach 1927/28 — 1931/32: 28%, w drugiej 33%. Wśród ogółu ludności w wieku wyżej lat 10 wynosi obniżka umieralności około 8%, z tym, że najwyraźniej zaznaczyła się w grupie powyżej 45 roku życia.

Zdaniem S. *Szulca* [7]) można uważać za udowodnione, że zmniejszenie umieralności „nie jest wywołane ani nawet spotęgowane zmianą struktury ludności według wieku".

Widzieć w nim należy bezpośredni skutek już to częściowej poprawy warunków sanitarnych, już też rozbudowy opieki społecznej i publicznej służby zdrowia. Mimo wszystko pamiętać jednak należy, że umieralność w Polsce utrzymuje się w porównaniu z innymi państwami Europy wciąż jeszcze na stosunkowo wysokim poziomie.

Ogólną poprawę umieralności odzwierciadlają może najcharakterystyczniej i w sposób najbardziej trafiający do przekonania zmiany przeciętnego trwania życia [8]).

Wyrażają się one na przestrzeni około 30 lat przedłużeniem przeciętnego trwania życia:

dla mężczyzn i kobiet razem wziętych z 37,2 (w okresie 1896/7 i 1900/1) do 47,7 (w okresie 1927/8), dla mężczyzn z 36,8 do 46,7 i dla kobiet z 37,7 do 48,7.

Spadek umieralności, który stwierdzono w Polsce po roku 1928, spowodował niewątpliwie dalsze przedłużenie trwania życia, szacowane przez S. Szulca [9]) w 1936 r. nie niżej jak na 50 lat z możliwością pewnej korekty in plus [10]).

---

[6]) S. Szulc — Zagadnienia Demograficzne Polski. Str. 102 i dalsze.

[7]) l. c. 110.

[8]) l. c. 103.

[9]) l. c. 111.

[10]) Z ogłoszonych ostatnio przez G. U. S. Tablic wymieralności dla roku 1931/32 wynika, iż przeciętne trwanie życia w wieku 0 lat obliczano ogółem na 49,8 lat, dla mężczyzn na 48,2, dla kobiet zaś na 51,4 (Mały Rocznik Statystyczny 1938, str. 54, tabl. 16).

http://rcin.org.pl

Ewolucja naturalnego ruchu ludności

Załamanie się naturalnego ruchu ludności zapoczątkowane w roku 1932 trwa nieprzerwanie i doznało w roku 1937 — jak to wynika z zamknięcia rocznego ogłoszonego przez Główny Urząd Statystyczny [11] — dalszego pogłębienia.

Na przestrzeni lat 1931—1937 obniżyła się liczebność [12]:

małżeństw	urodzeń	zgonów	przyrostu naturalnego
o —5,89 %	—17,55 %	— 9,68 %	—25,68 %

co odpowiada przeciętnemu rocznemu zmniejszaniu się odnośnych spółczynników.

o —0,07 ‰	—0,75 ‰	—0,21 ‰	—0,54 ‰

Zasadnicze i wybitnie niekorzystne zmiany dokonały się przede wszystkim w roku 1937. W porównaniu z rokiem 1936 obniżyła się liczebność:

małżeństw	urodzeń	zgonów	przyrostu naturalnego
o—4,77 %	—4,97 %	—1,41 %	—9,17 %

co odpowiada zmniejszeniu się odnośnych spółczyników

o—0,4 ‰	—1,3‰	—0,2 ‰	—1,1 ‰

Zmiany sięgnęły na tyle głęboko, że liczebność urodzeń z roku 1937 spadła poniżej poziomu z roku 1920, a liczebność przyrostu naturalnego obniżyła się po raz pierwszy od roku 1921 poniżej 400.000 głów.

---

[11] Wiadomości statystyczne, 1938 z. 11.

[12] Przy analizie dynamiki naturalnego ruchu ludności uwzględnia się *zmiany ilościowe* t. zn. w liczebności urodzeń, zgonów i przyrostu naturalnego, mierzone liczbami bezwzględnymi jakoteż *zmiany w natężeniu* t. zn. w ilości urodzeń, zgonów i przyrostu naturalnego na 1000 osób, mierzone spółczynnikami.

Mała zmiana w natężeniu pociąga za sobą tym większe zmiany bezwzględne im liczebniejsza jest grupa objęta nią i odwrotnie duże nawet zmiany spółczynników wyrażać się mogą w niewielkich liczbach bezwzględnych, o ile liczebność masy, dotkniętej zmianą spółczynnika, jest szczupła.

W związku z tym zachodzi konieczność równoległego rozpatrywania zmian bezwzględnych i względnych.

http://rcin.org.pl

Analiza składowych naturalnego ruchu ludności (tabl. 4 poza tekstem) wykazuje:

1) Dużą stateczność liczebności i spółczynnika małżeństw, który obniżył się wyraźniej dopiero w 1937 roku;

2) duży spadek urodzeń;

3) nieznaczne opanowanie umieralności, spowodowane wyłącznie postępami opieki nad niemowlęciem. (W roku 1936 zmarło 125,8 tys. niemowląt, t. j. 14,1% urodzonych, w roku 1937 — 116,7 tys., t. zn. 13,6%) oraz —

4) wyraźne zmniejszenie przyrostu naturalnego.

Przedstawiony stan rzeczy — w szczególności zaś spadek liczby urodzeń i obniżanie liczebności przyrostu naturalnego — pociąga za sobą nieuchronnie następstwa natury ogólno- i wewnętrzno - politycznej.

Z punktu widzenia ogólno-politycznego wchodzi w rachubę zachwianie i odkształcenie społecznej struktury wiekowej, które ujawnia się ze spóźnieniem 20 do 25 lat w formie zmniejszonej podaży pracy, obniżonego kontyngentu rekruta i szczuplejszej liczby kandydatów do stanu małżeńskiego. Przy wymieralności określonej tablicą z roku 1927[13]) szacować można liczebność rocznika młodzieżowego (t. j. rozpoczynających 20-ty rok życia) w roku 1957 na około 605 tys. obywateli obojga płci, gdy w latach 1944 — 1948, 1949 — 1953 i 1954 — 1956 przewiduje się średnią roczną liczebność tego samego rocznika na 703,3, 676,4 i 624,5 tys. głów.

Doniosłość powyższych zmian nie ulega wątpliwości tym więcej, że przesunięcia w natężeniu naturalnego ruchu ludności poszczególnych wyznań grożą niepożądanymi następstwami natury wewnętrzno - politycznej, wiodąc w prostej linii do zaburzenia dotychczasowej struktury narodowościowej [14]).

Najdobitniejszym wyrazem szybko dokonujących się przeobra-

[13]) Mały Rocznik Statystyczny 1937 nr. 50 tabl. 13.

[14]) Statystyka naturalnego ruchu ludności prowadzona jest według wyznań, co utrudnia oczywiście wyzyskanie jej dla celów narodowościowych i zmusza do częściowo nieuzasadnionego identyfikowania wyznań z narodowościami.

http://rcin.org.pl

żeń jest niewątpliwie rozpiętość zmian, jakie zaszły w *przyroście naturalnym,* przy czym pamiętać należy, że niezależnie od gwałtowności zmian, spółczynniki przyrostu naturalnego przedstawiają się rozmaicie w poszczególnych wyznaniach, w ślad za czym małe nawet wahania spółczynników powodować mogą — zależnie od liczebności mas — wyjątkowo poważne konsekwencje. Z drugiej strony nie wolno zapominać, że przyrost naturalny jest różnicą urodzeń i zgonów, czyli, że ich wahania mają wpływ na jego wielkość, co posiada szczególnie duże znaczenie dla oceny charakteru zmian i panujących tendencji.

W latach *1931 — 1937* obniżyła się *liczebność przyrostu naturalnego* [15]:

ogółem	rz.-kat	gr.-kat.	prawosł.	ewang.
o—25,68 %	—28,11 %	—19,54 %	—26,89 %	—13,34 %

co odpowiada przeciętnemu rocznemu zmniejszaniu się *spółczynnika przyrostu naturalnego w poszczególnych wyznaniach*

o—0,54 ‰	—0,61 ‰	—0,35 ‰	—0,72 ‰	—0,12 ‰

Zmiany z roku *1937* miały przebieg specjalnie ostry, skoro w porównaniu z rokiem 1936 doszło do obniżenia liczebności *przyrostu naturalnego*

ogółem	rz.-kat.	gr.-kat.	praw.	ewang.
o —10,17 %	—10,57 %	—2,83 %	—9,34 %	—21,22 %

co odpowiada zmniejszeniu się odnośnych *spółczynników* w ciągu jednego roku

o —1,1 ‰	—1,3 ‰	—0,3 ‰	—1,4 ‰	—1,4 ‰

Z porównania zmian, które zaszły w roku 1937 ze zmianami z okresu 1931 — 1937 wynika, że nasilenie spadku w ostatnim

---

[15]) W opracowaniu pominięto ludność wyznania mojżeszowego ze względu na stwierdzone nieścisłości w rejestracji jej naturalnego ruchu. O różnicach zachodzących między wynikami uzyskiwanymi z rejestracji i z rzeczywistego przebiegu ruchu naturalnego informuje szczegółowo znakomita rozprawa *S. Fogelsona* (Przyrost naturalny ludności żydowskiej w Polsce, Warszawa 1937, Instytut Badań Spraw Narodowościowych, Prace Wydziału Populacyjno - Migracyjnego Nr. 3).

http://rcin.org.pl

roku było, generalnie biorąc, 2 razy silniejsze aniżeli w całym omawianym okresie. Spadek zaznaczył się jednakowoż bardzo różnie w poszczególnych wyznaniach. Najsilniejsze straty co do liczebności wykazuje wyznanie rzymsko-katolickie; prawosławni stoją na drugim miejscu, greko-katolicy na trzecim, przy czym w roku 1937 można mówić o pewnym zahamowaniu spadku przyrostu naturalnego u greko-katolików. W każdym razie zniżka przyrostu naturalnego u rzymsko-katolików była 4 razy większa, przewyższała średnią ogólnopolską i ustępowała jedynie wyznaniu ewangelickiemu.

Spadek przyrostu naturalnego nie objął jednostajnie całego państwa. W porównaniu z r. 1936 zaznaczył się on najsilniej na terenie Polski centralnej (—13,1%), a w województwach wschodnich (— 8,9%) i zachodnich (—8,6%) utrzymał się na zbliżonym poziomie, najmniejszym natomiast okazał się w południowej Polsce (—5,8%).

Wgląd w *kształtowanie się urodzeń* pozwala już na częściowe wskazanie przyczyn. W latach *1931—1937* obniżyła się *liczebność urodzeń*

ogółem	rz.-kat.	gr.-kat.	prawosł.	ewang.
o —17,55 %	—18,84 %	—17,17 %	—18,75 %	—7,41 %

co odpowiada przeciętnemu rocznemu zmniejszaniu się *spółczynnika rodności w poszczególnych wyznaniach*

o —0,75 ‰	—0,83 ‰	—0,81 ‰	—0,90 ‰	—0,23 ‰

Zmiany z roku *1937* obniżyły *liczebność urodzeń* w porównaniu z rokiem 1936

ogółem	rz.-kat.	gr.-kat.	prawosł.	ewang.
o —4,97 %	—4,94 %	—4,15 %	—8,38 %	—4,76 %

co odpowiada obniżeniu *spółczynnika rodności*

o —1,3 ‰	—1,3 ‰	—1,2 ‰	—2,5 ‰	—1 ‰

Okazuje się zatem, że spadek liczebności urodzeń zaznaczył się inaczej w każdym z trzech głównych wyznań, jakkolwiek u greko - katolików był najmniejszy. Najsilniejszy spadek spółczynnika rodności wykazuje wyznanie prawo-

http://rcin.org.pl

sławne, dla którego specjalnie charakterystyczna jest gwałtowność załamania rodności w roku 1937. Pomiędzy rzymsko-katolikami a greko - katolikami różnice są dość znaczne na niekorzyść rzymsko - katolików, których spółczynnik rodności silniej się obniżył.

Przechodząc do rozpatrzenia *umieralności*, należy stwierdzić, iż w latach 1931 — 1937 obniżyła się *liczebność zgonów*

ogółem	rz.-kat.	gr.-kat.	prawosł.	ewang.
o —9,68 %	—9,68 %	—15,54 %	—8,67 %	—5,13 %

co odpowiada przeciętnemu rocznemu zmniejszaniu się ***spółczynnika zgonów*** w poszczególnych wyznaniach.

o —0,21 ‰	—0.21 ‰	—0,46 %	—0,18 ‰	—0,11 ‰

Zmiany z roku *1937* obniżyły *liczebność zgonów* w porównaniu z rokiem 1936

ogółem	rz.-kat.	gr.-kat.	prawosł.	ewang.
o —1,41 %	0,0 %	—4,91 %	—7,50 %	+2,77 %

co odpowiada zmniejszeniu ***spółczynnika umieralności***

o —0,2 ‰	0,00 ‰	—0,9 ‰	—1,1 ‰	+0,4 ‰

Analiza zmian umieralności wiedzie do wyników jeszcze bardziej pouczających a niżeli dyskusja urodzeń. Wynika z niej, że w ciągu minionego 7-lecia udało się w Polsce obniżyć liczbę zgonów o około 10%. W takim też stosunku zdołali rzymsko-katolicy opanować umieralność, stabilizując ją na poziomie 14‰. U prawosławnych i ewangelików zanotowano słabszą poprawę. Najważniejsze jednak zmiany zaszły w masie greko-katolików, gdzie liczba zgonów zmniejszyła się o $^1/_7$, a ostatni rok przyniósł 5% poprawę przy niezmienionej umieralności rzymsko-katolików, poważnej poprawie u prawosławnych a pogorszeniu się umieralności u ewangelików.

Zarówno liczebność zgonów jak i stopa umieralności pozostają w dużej zależności od *umieralności niemowląt*, która obniżyła się w latach 1932 — 1937

ogółem	rz.-kat.	gr.-kat.	prawosł.	ewang.	mojż.
o —5,6 %	—3,43 %	—6,15 %	+1,53 %	—7,61 %	—24,60 %

http://rcin.org.pl

co odpowiada przeciętnemu rocznemu zmniejszaniu się *stopy umieralności niemowląt*

o —0,13 % —0,08 % —0,15 % +0,03 % —0,21% —0,25 %

Zmiany z r. 1937 obniżyły *liczebność zgonów niemowląt* w porównaniu z r. 1936

o —3,55 % —1,4 % —9,19 % —5,72 % +3,26 % —8 %

co odpowiada zmniejszeniu *spółczynnika umieralności niemowląt*

o —0,5 % —0,2 % —1,7 % —0,8 % +0,5 % —0,4 %

Porównanie zmian z okresu 1931 — 1937 ze zmianami z r. 1937 uwypukla bardzo wyraźnie płynność stosunków tak charakterystyczną dla umieralności niemowląt w Polsce i przemawia za oparciem wniosków o dłuższe serie obserwacyjne. Mimo krótkiego, bo 6 lat zaledwie liczącego okresu obserwacyjnego, zaznacza się ok. 6% zmniejszenie umieralności niemowląt. Poprawa objęła wyznania: mojżeszowe, ewangelickie i grecko-katolickie. U rzymsko-katolików zarysowała się najsłabiej. Natomiast w grupie prawosławnych zanotowano nawet pewne pogorszenie [16].

W związku z najsłabszą poprawą umieralności niemowląt rz.-katolickich ponosi żywioł polski w tej grupie wiekowej stosunkowo i w porównaniu z pozostałymi wyznaniami najcięższe straty liczebne, uszczuplające bezpośrednio wysokość jego przyrostu naturalnego. Walka z umieralnością niemowląt otwiera wciąż jeszcze szerokie pole dla podtrzymania przyrostu naturalnego.

Problem ten nabiera z dniem każdym aktualności tym więcej, że ewolucja ślubności również nasuwa pewne wątpliwości.

W latach 1931 — 1937 obniżyła się *liczebność małżeństw*

ogółem	rz.-kat.	gr.-kat.	prawosł.	ewang.
o —5,89 %	—6,82 %	—14,71 %	—1,29 %	0,0 %

[16]) Wzrost umieralności niemowląt wyznania prawosławnego jest prawdopodobnie zjawiskiem pozornym i zdaje się pozostawać w związku z ulepszaniem rejestracji statystycznej. Już *S. Szulc* zwracał uwagę, że spółczynniki urodzeń i zgonów dla wyznania prawosławnego są za niskie spowodu uchylania się od rejestracji zgonów, głównie niemowląt zmarłych przed chrztem.

http://rcin.org.pl

co odpowiada przeciętnemu rocznemu zmniejszaniu się *stopy ślubności*

o —0,07 ‰ —0,08 ‰ —0,21 ‰ —0,16 ‰ 0,0 ‰

W stosunku do r. 1936 spadła *liczebność małżeństw* z r. 1937

o —4,77 % —3,53 % —5,44 % —2,54 % —4,35 %

o odpowiada zmniejszeniu spółczynnika ślubności

co —0,4 ‰ —0,3 ‰ —0,5 ‰ —0,2 ‰ —0,4 ‰

Spadek liczebności małżeństw występuje najsilniej u greko- i rzymsko-katolików, a więc w wyznaniach znanych z wysokiego spółczynnika ślubności; nie dotknął natomiast wyraźniej prawosławnych. Charakterystyczną cechą obniżenia się ślubności jest ostrzejsze zarysowanie się tego procesu w ostatnim roku.

Reasumując wyniki analizy, należy stwierdzić, że *spadek liczebności przyrostu naturalnego rzymsko-katolików (—28,11%)* spowodowany jest

- w latach 1931 — 1937 najwyższym spadkiem urodzeń (—18,84%) a mierną poprawą umieralności (—9,68%);
- w roku 1937 — najwyższym spadkiem urodzeń (—10,57%) przy niezmienionej umieralności;

prawosławnych (—26,89%) spada na karb

- w latach 1931 — 1937 słabszego obniżenia liczby urodzeń niż u rzymsko-katolików (—18,75%) ale też i mniejszej poprawy umieralności (—8,67%)
- w roku 1937 — bardzo wysokiego spadku liczby urodzeń (—8,38%) i wysokiego ale niedorównującego mu zmniejszenia liczebności zgonów (—7,50%);

greko-katolików (—19,54%) tłumaczy się

- w latach 1931 — 1937 stosunkowo małym obniżeniem liczby urodzeń (—17,17%), a dużym zmniejszeniem liczby zgonów (—15,54%),
- w roku 1937 — najmniejszym spadkiem liczby urodzeń (—4,15%) i stosunkowo bardzo silnym zmniejszeniem liczby zgonów (—4,91%);

ewangelików (—13,34%) pozostaje w związku

http://rcin.org.pl

w latach 1931 — 1937 z nieznacznym zmniejszeniem urodzeń (—7,41%) i zgonów (—5,13%),

w roku 1937 — z dalszym obniżeniem urodzeń (—4,76%) i wzrostem liczby zgonów (+2,77%).

Zmiany zaszłe w liczbie urodzeń, zgonów i przyrostu naturalnego w łonie poszczególnych wyznań traktować należy jako funkcję spadku natężenia naturalnego ruchu ludności i liczebności mas wyznaniowych. W związku z tym dla istotnej oceny procesów miarodajniejszą jest *analiza spółczynników* (tablica 2).

Prowadzi ona do wniosku, że *najgwałtowniejsze zmiany zachodzą w naturalnym ruchu ludności wyznania prawosławnego* (tablica 6 poza tekstem) słabsze u rzymsko-katolików, najsłabsze wśród ludności greko-katolickiej i ewangelickiej.

W ogóle zmiany wypadają na niekorzyść elementu rzymsko-katolickiego, którego szanse wyrównywuje — jak dotąd — *wielkość* masy wyznaniowej. Pamiętać jednak należy, że okoliczność ta, przy nieco tylko gwałtowniejszej zmianie spółczynników rzymsko-katolickiego ruchu naturalnego, może szansę tę wygrać w sposób zdecydowanie groźny dla jego dzisiejszego stanowiska.

Już porównanie przyrostu naturalnego trzech głównych wyznań za okres 1931 — 1937 wskazuje, że stopa przyrostu naturalnego rzymsko-katolików w porównaniu z analogicznymi spół-

Tablica 2.

DYNAMIKA SPÓŁCZYNNIKÓW NATURALNEGO RUCHU LUDNOŚCI WG WYZNAŃ (1931 — 1937)

Wyznanie	W latach 1931 — 1937 obniżał się spółczynnik (średnio rocznie o ‰)			
	ślubności	rodności	umieralności	przyrostu naturalnego
ogółem	**0,07**	**0,75**	**0,21**	**0,54**
rz.-katolickie. .	0,08	0,83	0,21	0,61
gr.-katolickie. .	0,21	0,81	0,46	0,35
prawosławne. .	0,16	0,90	0,18	0,72
ewangelickie. .	0,00	0,23	0,11	0,12

http://rcin.org.pl

czynnikami greko-katolików i prawosławnych ulega systematycznemu oskrzydlaniu od roku 1934 (tabl. 6 poza tekstem).

Niemniej jednak stopa naturalnego przyrostu rz.-katolików utrzymuje się wyraźnie i zdecydowanie wyżej aniżeli spółczynnik przyrostu naturalnego greko-katolików, cofa się natomiast od lat czterech w stosunku do stopy przyrostu naturalnego prawosławnych.

Przeprowadzona analiza dotyczy państwa jako całości. Nie jest zaś wykluczone, że naturalny ruch ludności podlega pewnym, jak dotąd nieznanym i niezbadanym, prawidłom regionalizmu, różnicującym jego natężenie w zależności od tego czy dane wyznanie występuje w większości, czy też żyje w diasporze i wpływającym *eo ipso* na inne wzajemne ustosunkowanie mas wyznaniowych na skutek regionalnie charakterystycznej dynamiki ludnościowej.

http://rcin.org.pl

Polityka ludnościowa

Zagadnienia polityki populacyjnej

Trud związany z diagnostyką demograficzną byłby zmarnowanym i bezużytecznym wysiłkiem, gdyby jedynym efektem pracy miało być tylko zaspokojenie ciekawości. Sens badań diagnostycznych — poza ich znaczeniem ściśle naukowym — polega bowiem zawsze na otwieraniu perspektyw i możliwości terapeutycznych, które — gdy idzie o zagadnienie ludnościowe — leżą w płaszczyźnie polityki populacyjnej.

Demografia daje przekrój statyczno-strukturalny dzisiejszego lub wczorajszego stanu ludności, analizuje i rozświetla zjawiska i procesy, niektóre może nawet przewidzieć i z pewnym prawdopodobieństwem zapowiedzieć. Na tym jednak kończy się jej rola. Kierowanie zjawiskami i procesami ludnościowymi, wpływanie na nie celem nadania im pożądanego kierunku rozwojowego jest atrybutem i istotą polityki demograficznej.

Aczkolwiek zatem i demografia i polityka ludnościowa dotyczą tego samego przedmiotu, nie są tym samym. *Polityka populacyjna* daje wyraz określonemu światopoglądowi, jako działanie praktyczne, zmierzające do urzeczywistnienia konkretnego celu; ma zatem charakter subiektywny. Można ją pochwalać, tolerować lub zwalczać, można w nią wierzyć lub nie, w każdym zaś razie można i wolno odnosić się do niej emocjonalnie. Demografia, jak każda nauka, wyłącza tego rodzaju stosunek, ponieważ celem jej jest wyłącznie i tylko poznanie, bez względu na to, czy wyniki badań odpowiadają osobistym poglądom lub życzeniom autora. Rezultaty analizy demograficznej musi się przyjąć do wiadomości, co najwyżej można je uznać, lub musi się je obalić. Obowiązuje więc obiektywizm a zachodzi stosunek ra-

http://rcin.org.pl

cjonalny. Prawda, że znaczenie faktów można rozmaicie oceniać. Nie trzeba jednak zapominać, że ich utylitarna ocena leży już w kompetencji polityki populacyjnej. Wyraźny podział rzeczowy, zachodzący pomiędzy demografią i polityką ludnościową, nie przeszkadza jednak istnieniu bardzo ścisłego związku między obu dyscyplinami, który i działalności polityczno-ludnościowej i demografii jako nauce przynosi wiele obustronnych korzyści, o ile obie strony ściśle przestrzegają swych uprawnień i nie wykraczają poza nie. Nauka dostarcza wtedy obiektywnych faktów i materiału poznawczego, polityka populacyjna natomiast — bodźców badawczych, pozwalających na aktualizację poczynań naukowych.

Sprawa byłaby zatem zupełnie jasna, gdyby nie rozbieżność poglądów na istotę polityki populacyjnej! Albowiem ani w praktyce, ani w teorii nie uzgodniono opinii o celach, zadaniach i zakresie polityki ludnościowej. Zasadnicze nieporozumienie wyrasta na tle różnic w traktowaniu problemu ilości i jakości materiału ludzkiego pod względem rzeczowym, metodycznym i realizacji politycznej.

Politykę jakościową prowadzą np. państwa skandynawskie (Szwecja, Norwegia, Finlandia), które — kładąc nacisk na eugenikę, wychowanie fizyczne, opiekę społeczną, oraz zespół zadań kulturalno-oświatowych, idą po linii propagowania małych rodzin, podobnie jak Wielka Brytania. Przychodzi im to tym łatwiej, że znajdują się w pomyślnej sytuacji gospodarczej, co sprzyja jakościowej poprawie materiału ludzkiego.

Polityka ilościowa Francji, Belgii i Włoch polega na propagowaniu rodności przez zastosowanie szeroko rozwiniętych systemów subwencjonowania przez państwo liczniejszych rodzin.

Oba wymienione kierunki polityki ludnościowej charakteryzuje działanie niedostatecznie w ramach *istniejącego* ustroju gospodarczego skutecznymi środkami i metodami *polityki społecznej* (socjalnej).

Niewłaściwość stosowania polityki społecznej dla głębiej pojmowanych celów ludnościowych wypływa z jej istoty o tyle, że

http://rcin.org.pl

akceptuje ona w zasadzie istniejącą strukturę gospodarczą, godzi się z nią i ogranicza się do usuwania względnie stępiania jej przejawów antyludnościowych. Tymczasem możliwość paraliżowania następstw wadliwej struktury gospodarczej w drodze zarządzeń czy to ustawodawczych, czy też administracyjnych o charakterze socjalnym, jest nad wyraz nikła, gdy idzie o politykę ilościową; nieco tylko szersza przy polityce jakościowej. Z tych względów próby kompromisowego wyjścia, polegające na dążeniu do realizacji zamierzeń ludnościowych przy równoczesnym salwowaniu istniejącego ustroju gospodarczego w drodze rozszerzania ustawodawstwa socjalnego nie zdają się rokować pożądanych wyników.

Osiąganie pozytywnych rezultatów demograficznych utrudniają w dzisiejszych warunkach głównie dwa momenty:

1) *zasadnicza rozbieżność interesów jednostki* (względnie rodziny) *i państwa*, polegająca na zainteresowaniu państwa w posiadaniu i przyroście możliwie dużej liczby zdrowych i światłych obywateli, gdy aspiracje rodziców idą raczej w kierunku zapewnienia potomstwu staranniejszego wychowania, lepszych warunków materialnych i możliwości awansu społecznego [17].

2) *niedostateczna koordynacja działalności poszczególnych resortów w państwie*, wyrażająca się inicjowaniem i realizowaniem resortowo aktualnych zamierzeń gospodarczych, nie przemyślanych jednakże z punktu widzenia ludnościowego i nie uwzględniających ewentualnych, niejednokrotnie bardzo groźnych na-

---

[17]) Zwiększenie rodziny prowadzi w prostej linii do pauperyzacji, obniżenia standardu życia i uniemożliwia m. in. staranniejsze wychowanie potomstwa. Poza tym niemałą rolę gra w ogóle niechęć do obarczania się potomstwem, wzmagająca się w ślad za wzrostem epikureizmu społecznego.

http://rcin.org.pl

stępstw demograficznych, które aczkolwiek nie zamierzone, stają się faktami dokonanymi [18]).

Zarysowuje się więc *konieczność uzależnienia całej polityki państwowej* we wszystkich jej resortach i przejawach *od zamierzeń polityki ludnościowej*. Cele polityki ludnościowej muszą być respektowane na każdym kroku, przy każdej sposobności i przez wszystkich. Każda ustawa i każde zarządzenie winny być przed uzyskaniem sankcji przedmiotem ścisłej analizy demograficznej, czy i o ile odpowiadają intencjom polityki ludnościowej.

Tak rozumiana polityka ludnościowa zajmuje *stanowisko nadrzędne*, co umożliwia jej systematyczną realizację zadań, niezależnie od tego, czy kładzie większy nacisk na zagadnienia ilościowe, czy akcentuje problemy jakości, czy też zdąża w kierunku realizacji obu celów.

Jedynym państwem, które stara się w tej płaszczyźnie rozwiązać zagadnienie ludnościowe, są narodowo-socjalistyczne Niemcy. Ich polityka ludnościowa rozwija się w obu kierunkach, jakkolwiek na stronie ilościowej spoczywa zdecydowanie silniejszy akcent. Celem zapewnienia maksimum wyników nie zawahał się rząd niemiecki przed zupełną reorganizacją ustawodawstwa skarbowego i planuje cały szereg dalszych równie rewelacyjnych posunięć w innych dziedzinach życia gospodarczego, społecznego, uprawnień obywateli i t. p.

---

[18]) Brak międzyresortowej koordynacji zamierzeń odbija się niejednokrotnie w fatalny sposób na społeczeństwie. Np. wadliwie i krótkowzrocznie, bo wyłącznie pod kątem widzenia oszczędnościowym, ujęta *kapitalizacja szkolna* zasila wprawdzie zasoby P. K. O. — *ale pozbawia dziecko cukru*. Podobne skutki, choć na większą skalę, pociąga za sobą zakładanie mleczarń i spółdzielni mleczarskich w ubogich okolicach o przewadze gospodarstw jednokrowich. Osiągają one pewne wyniki handlowe, ale przyczyniają się do systematycznego fizycznego wyniszczania młodzieży, pozbawianej bezlitośnie mleka. Podobnych przykładów można by przytoczyć znacznie więcej, lecz nie o to przecież idzie, a o wykazanie, że krótkowzroczna polityka resortowa, dążąc do realizacji *drobnych* osiągnięć, wyrządza *niepowetowane szkody ogólnogospodarcze:* przyczynia się bowiem do fizycznego karlenia i cherlactwa podrastającego pokolenia.

http://rcin.org.pl

Krótko mówiąc, polityka ludnościowa może poprzestać na działaniu środkami polityki społecznej, albo zmierzać do zajęcia stanowiska nadrzędnego, wysuwając cele swe jako miarodajne dla organizacji i reorganizacji ustroju społecznego na nowych zasadach.

Doświadczenie wykazuje, że pierwsze rozwiązanie, praktykowane w państwach kulturalnie zaawansowanych, gospodarczo silnych — prowadzi do korzystnych wyników w zakresie jakości, zawodzi natomiast przy polityce ilościowej. Rozwiązanie drugie zdaje się rokować obok dodatnich rezultatów jakościowych lepsze wyniki ilościowe.

Z polskich ekonomistów i demografów prekursorką nadrzędnie pojmowanej polityki ludnościowej była *dr Zofia Daszyńska-Golińska,* która — licząc się z małym zrozumieniem społeczeństwa dla omawianych zagadnień — wprowadziła termin *polityki populacyjno-społecznej* [10]).

Środki działania polityki populacyjnej. Niezależnie od swego charakteru (socjalna, nadrzędna), może się polityka populacyjna zwracać już to w kierunku zwiększania liczebności społeczeństwa, już też dążyć do poprawy jakości materiału ludzkiego, przy czym na szczególną uwagę zasługuje fakt, że chociaż „międzynarodowe stanowisko państwa jest funkcją obu czynników" nigdy jeszcze i nigdzie nie udało się osiągnięcie równorzędnie pełnowartościowych wyników w zakresie obu czynników. Z reguły zwycięża albo jakość kosztem liczebności, albo liczebność ze szkodą jakości. Wzmiankowana współzależność jest tak wyraźna i do tego stopnia notoryczna, że zdaje się wyrastać do roli prawidła demograficznego. Równocześnie zaznaczyć należy, że środki działania właściwe obu kierunkom polityki ludnościowej zazębiają się między sobą i przenikają wzajemnie obie dziedziny polityki ludnościowej.

W rzędzie środków polityki jakościowej wysuwa się na pierw-

---

[10]) *Zofia Daszyńska-Golińska* — Zagadnienie polityki populacyjnej, Warszawa, 1927, str. 151 — 153.

http://rcin.org.pl

szy plan *ustawodawstwo eugeniczne*, stosowane w trzech zasadniczych formach, a to jako: ustawodawstwo eugeniki pozytywnej, czyli twórczej, zapobiegawczej i ograniczającej, czyli negatywnej.

Eugenika pozytywna obejmuje przede wszystkim środki o charakterze gospodarczym i ma na celu popieranie korzystnego rozrodu. Na jej przykładzie bodaj że najlepiej obserwować można wzmiankowane poprzednio zazębianie się środków działania właściwych obu kierunkom polityki populacyjnej, ponieważ ideą naczelną ustawodawstwa eugeniki twórczej jest umożliwienie silnego liczebnie rozrodu sferom, zapewniającym wysoką jakość materiału ludzkiego. Ze względu na to, że w zakres środków eugeniki pozytywnej wchodzą posunięcia o charakterze par excellence ekonomicznym, mogące znaleźć i znajdujące istotnie zastosowanie we wszystkich wypadkach, gdzie idzie o podniesienie liczebności rozrodu, przesunięto ich zestawienie i omówienie do ustępu, zajmującego się popieraniem rozrodu ilościowego.

Ustawodawstwo eugeniczne poszczególnych państw pozostaje pod przemożnym wpływem panujących poglądów antropologicznych i genetycznych. Tymczasem jedne i drugie należą do najbardziej spornych i tylko w nielicznych wypadkach opinie są uzgodnione. Nieporozumienia wyrastają już to na tle rozbieżności, jaka zachodzi pomiędzy społeczną a biologiczną przydatnością jednostki do rozrodu, już też w związku z różnicami, które się ujawniają przy społeczno-politycznej ocenie typu antropologicznego. Rozbieżność, zachodzącą pomiędzy społeczną a biologiczną przydatnością jednostki do rozrodu, uwypuklił w ostatnich czasach najdobitniej *I. B. S. Haldane* [20]), podkreślając, że z punktu widzenia biologicznego i zgodnie z teorią Darwina należało by przyznać pierwszeństwo rozrodu warstwom najsilniej się mnożącym (boć ta, a nie inna cecha dowodzi przydatności biologicznej), które społecznie nie są pożądane, ponieważ silnemu ich rozrodowi towarzyszy marnotrawstwo sił, jako też niż-

[20]) Cytuję za artykułem M. O. „Dziedziczność a polityka". Gazeta Polska, 1938, z dn. 5.V.

http://rcin.org.pl

sza pod każdym względem jakość materiału ludzkiego. Równocześnie ten sam autor stwierdza, że ani inteligencja, ani zdolność zdobywania bogactw i władzy nie są dziedziczne — co stawia z kolei pod znakiem zapytania celowość eugeniki społecznej i budzi wątpliwości, czy popieranie rozrodu warstw społecznie „wyżej stojących" jest z punktu widzenia biologicznego i eugenicznego uzasadnione. W konsekwencji zwalcza Haldane przymus eugeniczny jako niedostatecznie naukowo ugruntowany, zajmując pod tym względem stanowisko zgodne z wieloma innymi badaczami, przeciwstawiającymi się eugenice ograniczającej.

Równie sporna jest kwestia społecznej roli i przydatności typów antropologicznych, zarysowana najjaskrawiej i najskrajniej w Niemczech i Włoszech w formie rasizmu, nieuznawanego i zwalczanego gdzie indziej. Miarą płynności poglądów naukowych w tej dziedzinie może być fakt dopatrywania się przez jednych źródeł świeżości, tężyzny i siły witalnej w krzyżowaniach antropologicznych (np. *C. Gini*), gdy inni, jak np. *H. Günther*, głoszą opinię diametralnie przeciwną. Nie przesądzając po czyjej stronie opowie się kiedyś obiektywnie nauka, stwierdzić należy, że współczesne ustawodawstwo eugeniczne jest w pierwszym rzędzie następstwem subiektywnych poglądów ustawodawcy. Niemniej stwarza ono szereg przymusowych norm prawnych, ujmujących życie ludzkie w karby i wpływających na rozród.

W zakresie *eugeniki zapobiegawczej* znajdują zastosowanie: poradnictwo przedślubne, świadectwa małżeńskie, ustawodawstwo antyweneryczne, prawo małżeńskie, ochrona kobiet ciężarnych, zakaz zatrudniania dzieci, kursy macierzyńskie, pielęgnacji niemowląt itd. Zależnie od opinii o społecznej roli typów antropologicznych dochodzi tu do głosu ustawodawstwo o ochronie rasy, zakazy o małżeństwach mieszanych itp. Eugenika zapobiegawcza ma na celu walkę ze wszystkim, co może szkodzić zdrowiu przyszłych małżonków, ich potomstwa oraz wychowaniu fizycznie i duchowo zdrowych jednostek. W ten sposób cały właściwie dział opieki nad dzieckiem zaliczyć należy do eugeni-

http://rcin.org.pl

ki zapobiegawczej. Ogromnie ważną rolę spełniają też należycie prowadzone poradnie małżeńskie. Najcharakterystyczniejszą cechą eugeniki zapobiegawczej jest jej nawskroś humanitarny i pełen głębokiej życzliwości stosunek do jednostki, który musi znaleźć uznanie w oczach każdego rozumnego człowieka, bez względu na to, czy jest wyznawcą polityki ilości, czy jakości.

Inaczej eugenika negatywna; wkracza ona bezapelacyjnie w życie jednostki, kierując się „interesem" ogółu. Środki, którymi działa, są bez wyjątku brutalne i oparte na przemocy fizycznej, przy czym szczególnie ostre sprzeciwy wywołuje sterylizacja i kastracja. Wielu zaś autorów wysuwa bardzo poważne obiekcje co do potrzeby i słuszności odosobniania niektórych grup chorych [21]).

Mimo wszystko, wydaje się, że absolutne potępienie i odrzucenie eugeniki negatywnej nie było by w pełni uzasadnione. Trudno bowiem zrezygnować ze środków zapobiegających powoływaniu do życia jednostek niewątpliwie obciążonych dziedzicznie. Nieodzowną jest jednak duża ostrożność i maksymum obiektywizmu przy podejmowaniu decyzyj, przesądzających szczęście osobiste osób chorych, ułomnych i upośledzonych. Poza tym wydaje się, że stosowanie eugeniki negatywnej nie powinno wyprzedzać w żadnym razie eugeniki twórczej i zapobiegawczej, wyjąwszy wypadki, niepodlegające w świetle dzisiejszego stanu wiedzy dyskusji. Wszystkie przesłanki etyczne przemawiają przede wszystkim za stwarzaniem warunków, sprzyjających korzystnemu rozrodowi, a za przesunięciem działalności negatywnej — o ile jest się jej zwolennikiem w ogóle — na czas późniejszy. W społeczeństwie uświadomionym stanie się ona w swej brutalnej formie w znacznej mierze zbędna, ponieważ w dużej liczbie wypadków postulować ją będą dobrowolnie zainteresowani, co zasadniczo zmieni moralny charakter jej zabiegów.

---

[21]) Kapitalne obliczenie daje *Haldane;* udowadnia on mianowicie, że uniknięcie urodzin jednego schizofrenika połączone jest ze sterylizacją 16 chorych i z rezygnacją z 10 zdrowych dzieci (cf. Gazeta Polska, 5.V.1938).

http://rcin.org.pl

Ilościowa polityka populacyjna dysponuje bez porównania bogatszym arsenałem środków aniżeli polityka jakości. Środki działania ilościowego dzielą się w najgrubszym zarysie na dwie kategorie. Do pierwszej należą wszelkiego rodzaju zakazy przeciwdziałania koncepcji, ograniczenia w rozpowszechnianiu, propagowaniu i sprzedaży środków antykoncepcyjnych, oraz rygorystycznie egzekwowane ściganie spędzań płodu. Grupa druga obejmuje środki akcji pozytywnej. Cechuje ją szeroka na ogół rozbudowa, uwzględniająca psychologiczne właściwości mieszkańców poszczególnych państw. W pierwszym rzędzie wchodzi tu w rachubę progresywne premiowanie co raz dalszych urodzeń, dbałość o interesy rodzin wielodzietnych, jako też system przywilejów dla dzieci z rodzin wielodzietnych oraz dla ich rodziców.

Rozbudowa pozytywnych środków polityki ludnościowej jest o tyle ułatwiona, że państwa, popierające rozród, bacznie obserwują skuteczność stosowanych metod i dokładają starań, by jak najdokładniej wyzyskać cudze doświadczenia.

Polityka ludnościowa w praktyce. Wydzielanie w ramach polityki populacyjnej kierunku ilościowego i jakościowego ma nade wszystko znaczenie teoretyczne, ponieważ dążeniem każdego nowoczesnego państwa jest systematyczne podnoszenie poziomu kulturalno-cywilizacyjnego swych obywateli. W państwach gospodarczo zaniedbanych utrudnia tę akcję wysoki przyrost naturalny; w państwach o wyższym poziomie życia względy oportunistyczne, epikureizm i wygodnictwo osobiste wpływają osłabiająco na rodność.

To samo zjawisko miewa miejsce w ramach jednego społeczeństwa, gdzie warstwy uboższe i kulturalnie zaniedbane rozradzają się szybciej niż sfery zamożniejsze. Owo *społeczne zróżnicowanie rodności* jest jedną z najbardziej charakterystycznych cech współczesnego rozrodu i walka z nim stanowi bodaj że główny cel polityki populacyjnej w większości państw. Nacisk, jaki spoczywa na przeciwdziałaniu społecznemu zróżniczkowaniu rodności, tłumaczy się wybitnie niekorzystnymi zjawiskami, jakie

http://rcin.org.pl

proces ten za sobą pociąga. Zmniejszanie się liczby urodzeń w rodzinach inteligenckich, a w szerszym zakresie — wśród ludności miejskiej, wywołuje ciągły napływ ludności ze wsi. Na skutek ambicji osobistej i wpływu środowiska ulega ludność napływowa pędowi do dźwigania się w hierarchii społecznej, ogranicza więc rozrost, celem zapewnienia staranniejszego wychowania swej progeniturze. Dobijanie się wyższych szczebli społecznych, połączone z przeciągającymi się studiami, odracza czas zawierania małżeństw, przesuwa ku górze wiek nowożeńców i wprowadza w małżeństwo osobnika w stanie silnego wyczerpania fizycznego na skutek długoletnich i w trudnych warunkach odbywanych studiów. Jest rzeczą oczywistą, że w tych warunkach powstałe małżeństwo — nawet w wypadku jako tako zapewnionego bytu — nie chce mieć dzieci natychmiast. Tą drogą wieś traci element niewątpliwie wartościowy i znakomicie wyselekcjonowany, miasto zaś nie odnosi z niego istotnego pożytku demograficznego. Tak więc proces *metabolizmu społecznego* potrzebny i niezbędny w każdym społeczeństwie dla zasilania ludności miejskiej i inteligencji nowymi elementami przebiega w dzisiejszych warunkach wybitnie niekorzystnie i ujemnie, stając się jednym z głównych źródeł marnotrawstwa żywej siły ludzkiej. Zadaniem polityki ludnościowej musi być ułatwianie metabolizmu i stwarzania warunków, które by tego koniecznego, potrzebnego i zdrowego procesu nie przeobrażały w niebezpieczeństwo społeczne.

W praktyce musi się tedy polityka ludnościowa zwracać w kierunku zwiększenia rodności i potęgowania liczby urodzeń, w mniejszym zaś stopniu i pośrednio tylko przypada jej zadanie podnoszenia przyrostu naturalnego. Można by nawet zaryzykować twierdzenie, że cechą polityki ilościowej jest dążenie do wzmagania stopy urodzeń, znamieniem zaś polityki jakościowej staranie o zwiększenie przyrostu naturalnego. Nie jest to to samo, gdy się uwzględni, że podniesienie przyrostu naturalnego można osiągnąć bez zwiększenia liczby urodzeń na drodze wzmocnienia opieki nad niemowlęciem i poprawy warun-

http://rcin.org.pl

ków materialnych i higienicznych całej ludności. Nie wolno jednak zapominać, że zwiększenie przyrostu naturalnego poprzez opanowanie umieralności daje efekty pozorne i krótkotrwałe. Społeczeństwo się starzeje. Jego struktura wiekowa ulega zaburzeniu, które musi z biegiem czasu znaleźć wyraz w postaci dalszego spadku urodzeń. Wypływa stąd *wniosek o niewystarczalności polityki ściśle jakościowej* na dłuższą metę i o *bezwzględnej konieczności* prowadzenia również i *polityki ilościowej* ściślej o konieczności stosowania polityki ilościowo-jakościowej. Z punktu widzenia bowiem dalszej przyszłości, konieczne jest dążenie do zwiększenia liczby urodzeń, które jednak bez równoczesnej dbałości o fizyczną i psychiczną jakość podrastającej ludności, mogłoby się łatwo rozminąć zarówno z potrzebami państwa, jak społeczeństwa.

Polityka ludnościowa Francji, Niemiec i Włoch[22])

Analiza polityki ludnościowej w poszczególnych państwach wymagałaby osobnego studium. Tutaj zaś można przedstawić jedynie najistotniejsze cechy i podkreślić najważniejsze i najbardziej charakterystyczne poczynania. Szerzej rozwinięta zostanie niemiecka polityka populacyjna ze względu na polityczne konsekwencje, jakoteż z uwagi na jej rewolucyjność, niespotykaną dotąd śmiałość ujęcia i rygorystyczność w realizacji.

Początki niemieckiej polityki ludnościowej sięgają czasów cesarstwa. Okres powojenny zaznaczył się zaostrzeniem zagadnienia, a wskutek dojścia do władzy radykalniejszego kierunku politycznego bezwzględnością w przeprowadzaniu zamierzeń. Pozostawiając na uboczu przyczyny natury politycznej, które ułatwiły i umożliwiły tego rodzaju sytuację wewnę-

[22]) Ustęp ten jest rozszerzeniem artykułu drukowanego w roku 1936 w miesięczniku „Światło". W związku z tym powtórzono tutaj niektóre ustępy.

http://rcin.org.pl

trzną, wystarczy stwierdzić, że ewolucja naturalnego ruchu ludności w Niemczech potoczyła się w okresie powojennym po linii katastrofalnego spadku liczby i stopy urodzeń. W latach 1900 — 1925 — 1933 obniżył się spółczynnik rodności z 35,7‰ do 25,8‰ i 14,7‰. Spadek urodzeń wytrącił dyplomacji niemieckiej jeden z najsilniejszych argumentów, jakimi szermowała, przedstawiając Niemcy jako „Volk ohne Raum". Niezależnie jednak od tego stanęli Niemcy na skutek załamania prężności populacyjnej wobec groźnej perspektywy niewystarczalności urodzeń dla podtrzymania swej liczebności. Skłoniło to sfery rządzące do wszczęcia wewnętrznej kampanii pod hasłem „Volk ohne Jugend" celem uprzytomnienia społeczeństwu, że znajduje się na drodze biologicznej zagłady. Akcja prowadzona z ogromnym nakładem sił i kosztów a poparta z biegiem czasu uruchomieniem całego szeregu urządzeń państwowych, wydała pewne rezultaty. Niewątpliwie powiodło się szerokie spopularyzowanie wiadomości znanych poprzednio wyłącznie szczupłemu gronu fachowców, socjologów, lekarzy i higienistów. Odpowiednie urobienie opinii społecznej było tym bardziej potrzebne, że ruch narodowo-socjalistyczny — orientując się w sytuacji — podjął hasło walki o dziecko i stworzył z niego bodaj że fundamentalny zrąb własnej ideologii. Dziecko zostało podniesione do wyżyny symbolu przyszłości państwa i narodu. Kampanię o nie związano zgrabnie z teorią rasistowską, z systemem rozlegle rozbudowanej eugeniki i programem opanowania bezrobocia.

Polityka ludnościowa III Rzeszy nawiązuje do rezultatów długoletnich i skrupulatnych badań demograficznych, w szczególności zaś do studiów nad przyczynami spadku urodzeń, przyjmując za dowiedzione, iż jest on przede wszystkim następstwem przeobrażeń obyczajowych i moralnych, w mniejszym zaś stopniu skutkiem przyczyn ekonomicznych. Wszyscy autorzy i badacze — a więc nie tylko narodowo-socjalistyczni — konstatują zasadniczą zmianę na niekorzyść w psychologicznym nastawieniu i odnoszeniu się społeczeństwa do dziecka, podkreślają niechęć

http://rcin.org.pl

do dobrowolnego podejmowania ciężarów życiowych, silnie zaakcentowany materializm działania i myślenia. Jednym słowem jako główną przyczynę regulacji urodzeń wysuwają głęboko sięgające zmiany w dziedzinie światopoglądu indywidualnego, małżeńskiego i społecznego. Na drugim dopiero miejscu mówi się o ujemnym wpływie zawodowej pracy kobiet na rozrodczość.

Poważne znaczenie przypisuje się zawieraniu małżeństw w późniejszym wieku; skraca ono liczbę lat przeżytych w małżeństwie, wpływa na podniesienie przeciętnego wieku mężatek i wzmaga tym samym nasilenie głównie poporodowych chorób kobiecych. Nauka niemiecka traktuje więc spadek urodzeń nie tylko jako następstwo przeobrażeń psychologicznych i procesów ekonomicznych, ale widzi w nim wyraz biologicznych skutków ograniczenia potencjału płodności [23]).

Do zbliżonych wyników doprowadziły badania nad genezą spadku urodzeń także i w innych krajach, z tą może różnicą, że wszędzie położono znacznie silniejsze akcenty na przyczynach natury ekonomicznej.

Tezy o przyczynach spadku rodności stały się punktem wyjścia dla wdrożenia planowej działalności populacyjnej, która potoczyła się w kierunku przebudowy sposobu myślenia niemieckiego społeczeństwa i stwarzania warunków zachęcających do zakładania liczniejszych rodzin.

Przebudową psychologii mas niemieckiego społeczeństwa zajął się „ex offo" Państwowy Wydział Służby Zdrowia (Reichsausschuss fur Volksgesundheit), któremu powierzono określenie form propagandy, zebranie materiałów, pogłębienie badań naukowych oraz organizację całej akcji z obowiązkiem przyswojenia każdemu dojrzałemu obywatelowi dwóch naczelnych zasad, a mianowicie, że:

1. naród i państwo mają prawo żądać od obywatela pełnowartościowego potomstwa, i że

---

[23]) O potencjale płodności świadczy liczba kobiet w wieku 15 — 49 lat. Liczebność kobiet tej grupy wiekowej decyduje o płodności ogólnej.

http://rcin.org.pl

2. obywatel ma obowiązek wychować pełnowartościowe potomstwo.

Już pierwsze wyniki badań wdrożonych przez Wydział Służby Zdrowia lub z jego inicjatywy brzmiały nader niepokojąco i wpłynęły wydatnie na przyspieszenie państwowej interwencji w zakresie ludnościowym. Wydział nie omieszkał zwrócić uwagę na zatrważający stan niemieckiego bilansu demograficznego, przypominając, że:

1. wojna pochłonęła około 2.000.000 mężczyzn fizycznie najdorodniejszych, a w przygniatającej większości w sile wieku [24]),

2. na skutek zrujnowania życia rodzinnego urodziło się w Niemczech w latach 1914—1918 ponad 3.000.000 niemowląt mniej aniżeli w poprzednim pięcioleciu, dalej że:

3. anormalne stosunki wojenne wzmogły umieralność ludności cywilnej,

4. wyginięcie mężczyzn w wieku ślubnym zachwiało w sposób katastrofalny równowagę płci, zmniejszając szanse zamążpójścia dziewcząt niemieckich, w związku z czym spadek rodności okazał się nieunikniony,

5. wojna zaznaczyła się także na polu społecznej struktury wiekowej, która uległa zmianom na skutek spotęgowanej umieralności młodych roczników męskich oraz niedoboru urodzeń, pogłębionego wojenną umieralnością niemowląt i dzieci, przyczym pamiętać trzeba, że:

6. materiał męski został wyselekcjonowany in minus — ponieważ najzdrowsi wyginęli na polach bitew. Ogromną rolę dysgeniczną gra

7. wzrost chorób wenerycznych, spowodowany rozluźnieniem węzłów rodzinnych, jakoteż

8. ogólne niedożywienie społeczeństwa, spowodowane trudnościami aprowizacyjnymi [25]).

Jeżeli się ponadto uwzględni szerzące się w latach 1930—1933

---

[24]) 77% strat ściśle wojennych przypada na mężczyzn w wieku lat 20—35.

[25]) F. Bürgdörfer — Volks- und Wehrkraft, Krieg und Rasse. Berlin 1936. Str. 82 i dalsze.

http://rcin.org.pl

bezrobocie, które obejmowało około 6.000.000 osób, to niepodobna się dziwić wyraźnemu spadkowi liczby zawieranych małżeństw; w latach 1930/32 zaniechano około 300.000 małżeństw (przeciętnie zawierano w Niemczech około 600.000 małżeństw).

Najbardziej jednak rewelacyjnym stwierdzeniem było wykazanie, że dodatnie saldo naturalnego ruchu ludności jest iluzoryczne. Studia demograficzne dowiodły, że *liczba urodzeń w Niemczech nie wystarcza od r. 1926 do podtrzymania liczebności narodu,* a niedobór urodzeń pogłębia się z roku na rok. *Liczba urodzeń w r. 1932 stanowiła zaledwie 70% nieodzownego dla utrzymania liczebności narodu — minimum.*

Okoliczności te, razem wzięte, musiały wpłynąć na przyśpieszenie akcji ludnościowej zarówno w formie stwarzania realnych możliwości dla podniesienia rozrodu, jak i rozwinięcia szerokiej i energicznej propagandy.

Propaganda, prowadzona zresztą do dzisiaj z niesłabnącym natężeniem, odbywa się w formie wykładów, odczytów, wieców, organizowania związków dużych rodzin, wydawnictwa popularnych broszur, specjalnych dodatków do dzienników, urządzania kursów macierzyńskich, opieki nad niemowlęciem, gospodarstwa domowego itp. Duży nacisk położono na giętkość akcji, co zadecydowało o łatwości przystosowania jej do warunków poszczególnych środowisk, do potrzeb lokalnych i okoliczności zewnętrzno-politycznych.

Podstawą polityki populacyjnej jest Konstytucja Weimarska z dn. 11.VIII.1919 r. w szczególności zaś artykuły poświęcone społecznej i państwowej roli rodziny [26]), uznanej za zasadniczą komórkę bytu państwa i narodu. Tak pojętej rodzinie pragnie niemiecka polityka ludnościowa stworzyć warunki powstania, zabezpieczyć byt i umożliwić wychowanie liczniejszego potomstwa.

Cała polityka sprowadza się zatem do trzech zagadnień, zna-

---

[26]) artykuły: 119—122, 146, 151, 155.

http://rcin.org.pl

nych pod nazwami: problemu ślubności (ułatwienie powstania rodziny), zagadnienia ekonomicznej stabilizacji rodziny (zabezpieczenie bytu) i problemu wyrównania ciężarów rodzinnych (umożliwienie wychowania liczniejszego potomstwa).

Założenia programowe niemieckiej polityki ludnościowej wskazują niedwuznacznie, że mimo przyznania zagadnieniu regulacji urodzin charakteru „par excellence" obyczajowego, zadecydowano szereg posunięć ekonomicznych. A co najciekawsze i najlepiej może oświetla dokładność socjologicznego i psychologicznego przestudiowania całości problemu, to fakt ścisłego związania pierwszych prób wzmożenia ślubności z akcją zwalczania bezrobocia.

Problem ślubności. Już w roku 1933 niemiecki przemysł tytoniowy, idąc po linii zaleceń rządowych, daje ustępującym robotnicom możliwość wskazania zastępcy i decyduje się na wypłatę wszystkim, wychodzącym do końca roku kalendarzowego zamąż, a nie krócej jak rok zatrudnionym pracownicom, odprawy ślubnej [27]) (Ausstattungshilfe) w wysokości 400 do 600 RM. Wprowadzona krótko potem na dużą skalę wypłata zasiłków małżeńskich (Ehestandsdarlehen) podniosła istotnie spółczynnik ślubności, który od czerwca 1933 r. utrzymuje się na poziomie w Niemczech od dawna nienotowanym (znacznie powyżej 10‰, dochodząc nawet 15,7‰).

Ogółem zawarto w Niemczech w 1932 roku 517.000 małżeństw, w 1933 r. — 639.000, w r. 1934 natomiast 740.000. W następnych dwóch latach 1935 i 1936 spada liczba zawartych małżeństw do 651.000 i 611.000 z powodu „nadrobienia" zaniechanych małżeństw z okresu kryzysu. W przyszłości liczą się Niemcy z dalszym obniżeniem ślubności na skutek wkraczania w wiek ślubny liczebnie słabych roczników wojennych. Wzrost ślubności w latach 1933—1935 pozostaje w niewątpliwym związku z wprowadzeniem w życie przez *Reinhardta* państwowego wianowania.

---

[27]) Harmsen — Bevölkerungspolitische Massnahmen in der Zigarettenindustrie. Archiv für Bevölkerungswissenschaft — 1933—34. Z. 1, str. 457.

http://rcin.org.pl

Ogółem zawarto od sierpnia 1933 r. do końca 1936 r. 694.357 małżeństw, wianowanych przez państwo na łączną kwotę 420.000.000 RM.

Wianowanie państwowe odbywa się według ściśle określonych norm. Korzystać z niego mogą wyłącznie kandydaci akceptowani przez urzędy czystości rasy i zdrowia t. zn. spełniający postulaty rasistowsko-eugeniczne. Wiano przeznaczone na urządzenie nowego stadła wynosi do 1000 RM, jest wolne od oprocentowania i zwrotne w wysokości 1% pożyczki miesięcznie. W ciągu pierwszego roku obowiązuje nowożeńców moratorium. Obowiązek upłaty rozpoczyna się w drugim roku pożycia małżeńskiego. Jeżeli jednak w międzyczasie rodzina zwiększy się o potomka, dług ulega automatycznej redukcji o 250 RM i następuje dalsze jednoroczne moratorium.

W ten sposób rodzina, mogąca się wykazać przychówkiem 4 dzieci w ciągu 8 lat, nie zwraca ani feniga z wiana.

Ze studiów F. *Bürgdörfera* wynika, iż z małżeństw wianowanych do końca 1936 roku urodziło się 485.285 dzieci, tj. 40% więcej niż z małżeństw zawartych w tym samym czasie, ale nie wianowanych [28]. Za przyjście na świat wzmiankowanego ½ miliona dzieci skreślono 75.000.000 RM ze zobowiązań wianowych.

Warto jeszcze nadmienić, że do czasu umorzenia lub spłacenia wiana, kobieta nie ma prawa zajmowania żadnego płatnego stanowiska zarobkowego poza domem. Duże znaczenie posiada także ustawa o zwalczaniu bezrobocia (Verordnung über die Verteilung von Arbeitskräften z dn. 10.VIII.1934), określająca szczegółowo i dokładnie kolejność, w jakiej obywatel niemiecki może liczyć na uzyskanie pracy (Anordnung über die Verteilung von Arbeitskräften z dn. 28.VIII.1934). Rozporządzenie zastrzega w sposób kategoryczny pierwszeństwo żywicielom rodzin w zależności od liczby potomstwa, następnie bez względu na wiek

[28]) Friedrich Bürgdörfer — Die neue deutsche Bevölkerungsentwicklung in gesamteuropeischen Rahmen mit besonderer Berücksichtigung der zahlenmässig erfassbaren Auswirkungen der Bevölkerungswissenschaft und Bevölkerungspolitik. Archiv für Bevölkerungspolitik. Rok 1937, Z. 5/6.

http://rcin.org.pl

żonatym, a na końcu dopiero wymienia samotnych i to wyżej lat 25. W odniesieniu do żonatych, nie znajduje zastosowania akcja, wymierzona przeciw skupianiu w jednych rękach więcej aniżeli jednego płatnego stanowiska [29]), przy czym żywiciele większych rodzin cieszą się wyjątkowym uprzywilejowaniem.

Problem ekonomicznej stabilizacji rodziny zazębia się w praktyce z omówionym wyżej zagadnieniem ślubności, jakoteż z kwestią wyrównania ciężarów rodzinnych. Plany niemieckie — niezrealizowane jak dotąd z powodu trudności finansowych — idą po linii usamodzielniania młodych małżeństw przez umożliwienie im zakładania własnych warsztatów pracy. Wchodzi tu zatem w rachubę sprawa tzw. kredytów usamodzielniających, omawiana w tej chwili łącznie z zagadnieniem pomocy materialnej dla młodzieży z liczniejszych rodzin. Lansuje się mianowicie myśl uruchomienia w ramach Centralnej Państwowej Kasy Rodzinnej (patrz niżej) poważnych kredytów (Reichsfamiliendarlehen), które udzielane nowożeńcom, miałyby im umożliwić usamodzielnienie się. Kredyty te wolne w ciągu kilku lat od jakiegokolwiek obciążenia, byłyby zwrotne gotówkowo (ratami) jedynie w wypadku bezdzietności. Projektodawcy przewidują możliwość amortyzacji rat — podobnie jak przy wianowaniu — w drodze zaliczania ich na poczet zasiłków rodzinnych z okazji w międzyczasie przychodzącego na świat potomstwa. Projekt ustala wysokość jednorazowego zasiłku z okazji urodzin na 2.500 RM. Przy przeciętnej wysokości kredytu usamodzielniającego 10.000 RM, ulegałby on w zupełności amortyzacji w razie wydania na świat przez odnośne małżeństwo co najmniej czworga dzieci w 10-letnim pożyciu.

W innej płaszczyźnie szuka rozwiązania problemu ekonomicznej stabilizacji rodziny Francja, która wprowadziła *ubezpieczenia dla noworodków.* Są one pomyślane w ten sposób, że rodzi-

---

[29]) Die Notwendigkeit der Beachtung bevölkerungspolitischer Grundsätze bei der Regelung des Doppelverdienertums. Archiv für Bevölkerungswissenschaft. 1933—34. Z. 2. str. 125—126.

http://rcin.org.pl

ce, gmina i państwo składają po $1/3$ stawki ubezpieczeniowej, obliczonej na lat 18. Wypłata ubezpieczenia ma umożliwić (zależnie od jego wysokości) już to zagospodarowanie się młodej parze już też urządzenie warsztatu pracy. Jest to zatem coś pośredniego między niemieckim wianem państwowym a kredytem usamodzielniającym. Podobieństwo ma jednakowoż charakter wyłącznie formalny. Faktycznie bowiem zachodzi tu ogromna różnica: młodożeńcy niemieccy rozpoczynają swe życie od zaciągnięcia długu i pozostają pod przymusem kapitalizacji, celem jego spłaty, młodożeńcy francuscy opierają swój byt na efektywnych oszczędnościach i wkraczają w życie bez zobowiązań finansowych.

Najbardziej rozpowszechnioną formą interwencji populacyjnej jest *wyrównanie ciężarów rodzinnych*, praktykowane już na długo przed wojną światową i rozwiązywane bardzo rozmaicie w poszczególnych państwach. Ustawodawca stanął tu na stanowisku, że skoro państwo zainteresowane jest w silnym przyroście i oczekuje od swych obywateli wychowania licznego potomstwa, to niesłuszną i krzywdzącą byłoby rzeczą nie przeciwdziałać pauperyzacji, idącej z reguły w ślad za wzrostem rodziny.

W ustawodawstwie *francuskim* przewidziane są następujące środki wyrównania ciężarów rodzinnych:

a) zasiłki dla kobiet ciężarnych, położnic oraz karmiących,

b) premie za każde dziecko urodzone przez obywatelkę francuską, płatne po ukończeniu przez noworodka 1 roku życia, a rosnące z liczbą żyjących dzieci;

c) pomoc finansowa, mieszkaniowa i ulgi podatkowe dla rodzin wielodzietnych. Pomoc finansowa, wprowadzona w r. 1917 dla urzędników państwowych, została w r. 1923 rozszerzona na wszystkie rodziny, mające 3 i więcej dzieci w wieku niżej lat 14. Ustawa różniczkuje wysokość pensji płatnej przez państwo w zależności od liczebności i składu rodziny; stawka dla pierwszego uprawnionego dziecka i dalszych zależy od tego, czy oboje rodzice dziecka żyją lub czy jest sierotą albo półsierotą. Na

http://rcin.org.pl

państwowe pensje rodzinne preliminowano na 1938 rok 420.000.000 fr.

Niezwykle śmiałą formą pomocy jest akcja mieszkaniowa dla rodzin wielodzietnych. Ustawodawstwo francuskie przewiduje możliwość zakładania towarzystw akcyjnych z kapitałem zakładowym w wysokości 100.000 fr. przy wniesieniu 25% gotówki, co uprawnia do zaciągnięcia 575.000 fr. długu na 2%.

Ogromnie ważną funkcję spełniają Kasy Rodzinne. Było ich we Francji z początkiem 1938 r.—238 (w 1925 r.—176) z przeszło 5.000.000 członków (w 1925 r. — 1.210.000 członków). Dla uwypuklenia roli Kas Rodzinnych warto przytoczyć krótkie sprawozdanie z ich działalności za rok 1937. Z zapomóg korzystało 2.900.000 dzieci w 1.620.000 rodzin. Ogółem przepłynęło przez Kasy 3.335.000.000 fr. Wpłaty skarbu francuskiego wynosiły prawie miliard fr.

Wysokość zasiłku na dziecko ustalana jest urzędowo przez ministerstwo pracy.

Ulgi podatkowe cechuje progresja warunkowana liczebnością rodziny. Zależnie od tytułu podatkowego i wielkości dochodu ulegają należności podatkowe całkowitemu umarzaniu w niektórych wypadkach już w rodzinach trójdzietnych.

d) inne ułatwienia życiowe jak skrócenie czasu służby wojskowej lub szybszy awans dla wielodzietnych. Odwrotnie natomiast samotni i bezdzietni obciążeni są wyższymi podatkami.

We Włoszech stosuje się szeroko rozbudowane ubezpieczenie na wypadek macierzyństwa, pomoc finansową dla wielodzietnych rodzin, opodatkowanie samotnych i bezdzietnych, jakoteż system ulg i przywilejów dla ojców wielodzietnych rodzin.

Jednakowoż od r. 1937 znajduje się włoska polityka ludnościowa w stanie reorganizacji i modernizacji, spowodowanej uchwałą Wielkiej Rady Faszystowskiej z dnia 3 marca, zalecającą:

1. uprzywilejowanie wielodzietnych robotników i pracowników,

http://rcin.org.pl

2. wprowadzenie zasady honorowania pracy według liczebności rodziny,

3. wianowanie sfer robotniczych,

4. powołanie do życia narodowego związku wielodzietnych,

5. zastosowanie represji administracyjnych w stosunku do gmin i prowincji, które przy spisie z r. 1941 wykażą słabą gęstość zaludnienia o niekorzystnej strukturze wieku oraz

6. skoncentrowanie dyspozycji w sprawach ludnościowych w specjalnej centralnej instytucji.

Planowym następstwem uchwał Wielkiej Rady Faszystowskiej było ogłoszenie w sierpniu 1937 rozporządzenia o wianowaniu. W roku bieżącym weszły w życie pierwsze zarządzenia o charakterze rasistowskim.

Pomoc okazywana przez *państwo niemieckie* liczniejszym rodzinom ma charakter indywidualny lub idzie po linii strukturalnych przeobrażeń ustroju społeczno - gospodarczego.

Pomoc *indywidualna* obejmuje jednorazowe i trwałe zasiłki pieniężne dla rodzin wielodzietnych, zaspakajane ze specjalnego funduszu, zasilanego ratalną spłatą wiana.

Prawo do jednorazowych zasiłków, zastrzeżone rozporządzeniem z 15.IX.1935, przysługuje rodzinom co najmniej czterodzietnym, o ile żadne z dzieci nie przekroczyło 16 roku życia. Rozporządzenie przyznaje 100 RM na dziecko, ale nie więcej niż 1000 RM. na rodzinę. Z zasiłków ustalonych wzmiankowanym rozporządzeniem skorzystało do końca 1936 r. 350.000 rodzin, podejmując łącznie 123.000.000 RM.

Prawo do zasiłku trwałego (10 RM na uprawnione dziecko) dotyczy rodzin co najmniej 5-cio dzietnych, o ile żadne z dzieci nie ukończyło 16 roku życia i o ile miesięczny dochód ojca nie przekracza 185 RM. Zasiłek ten obejmował w 1936 r. 300.000 dzieci t. zn. wynosił miesięcznie ok. 3.000.000 RM.

Specjalną formą opieki indywidualnej są ***honorowe chrześniactwa***, przyznawane przez zarządy poszczególnych miast dla

INSTYTUT GEOGRAFII BIBLIOTEKA P. A. N.
http://rcin.org.pl

dzieci spełniających pewne warunki [80]). Chrześniactwo daje zarówno dziecku jak jego rodzicom szereg uprawnień, ułatwiających wychowanie, wykształcenie a nawet uzyskanie w przyszłości stanowiska (!).

Przekształcenia strukturalne. Rewolucyjność niemieckiej polityki ludnościowej polega na konsekwentnym przekształcaniu struktury społeczno-gospodarczej w myśl postulatów populacjonistycznych. Zasadnicze znaczenie przypisać należy *reformie podatkowej* z dnia 19.X 1934 pomyślanej przede wszystkim w płaszczyźnie podkreślenia tendencji ustawodawcy. Reforma objęła podatek osobisto-dochodowy, majątkowy, spadkowy i t. zw. Bürgersteuer, wprowadzając degresję wymiaru w zależności od wielkości rodziny i ilości potomstwa, przyczym w wypadku pozostawania dzieci na utrzymaniu rodziców przesunięto granicę wieku do 25 roku życia. Istota reformy niemieckiej polega nie tylko na wprowadzeniu ruchomej skali dla niepodlegającego opodatkowaniu minimum, które wzrasta z wielkością rodziny, ale nade wszystko na zniesienie pojęcia płatnika podatkowego w dotychczasowym znaczeniu. Nowe ustawodawstwo niemieckie przyjmuje za podstawę wymiaru podatków rodzinę dwudzietną. Im mniejsza rodzina, tym progresja większa, im więcej dzieci tym silniejsza degresja. W ten sposób miejsce dawnego płatnika podatkowego zajmuje członek społeczeństwa, ponoszący większe (żywiciel liczniejszej rodziny) lub mniejsze (bezdzietny, samotny) świadczenia na korzyść trwania państwa i społeczeństwa.

Według opinii *Fr. Bürgdörfera* praktyczne znaczenie reformy podatkowej jest minimalne, ponieważ ulgi są dla znacznej większości społeczeństwa prawie nieodczuwalne; grają one jednak pewną rolę dla rodzin pięcio- i sześciodzietnych, zwalnianych z reguły od świadczeń podatkowych.

Niewątpliwie większe znaczenie przypada w udziale *Wyrównawczym Kasom Rodzinnym.* Jest to instytucja szczególnie waż-

---

[80]) Instytucję honorowego chrześniactwa powołał do życia zarząd m. Berlina 16.III.1936 r.

http://rcin.org.pl

na dla inteligencji pracującej w wolnych zawodach, ponieważ wzmacnia szanse rodzin w walce o byt i umożliwia ojcom licznych nawet rodzin skuteczne współzawodnictwo o pracę z samotnymi i bezdzietnymi. Organizacja Wyrównawczych Kas Rodzinnych polega podobnie jak we Francji na wnoszeniu przez pracodawców i pracobiorców (zrzeszonych przymusowo według zawodów) stałych opłat miesięcznych, które podlegają z urzędu" repartycji między członków obarczonych rodzinami. Doświadczenia poczynione z Wyrównawczymi Kasami Rodzinnymi na gruncie niemieckim, belgijskim i francuskim dały wyniki tak dalece zadawalające, że dyskutuje się obecnie w Niemczech projekt powołania do życia Centralnej Państwowej Wyrównawczej Kasy Rodzinnej (Reichsfamilienkasse), która miałaby objąć cały naród (w miejsce kilku tylko dotąd uruchomionych kas zawodowych).

Nie jest rzeczą możliwą przedstawić tu całkowity dorobek niemiecki w zakresie ludnościowym, ponieważ przyznanie zagadnieniom ludnościowym stanowiska nadrzędnego wpłynęło na całokształt poczynań niemieckich we wszystkich dziedzinach życia państwowego, społecznego, ustawodawstwa i t. d.

Cała *reforma szkolnictwa* np. wychodzi z założeń ludnościowych, ile że teoretycy demograficzni zwalczają długi okres szkolenia i przeciwstawiają się rozbudowie studiów teoretycznych; domagają się natomiast jak najdalej posuniętego skrócenia czasu studiów celem możliwie rychłego kierowania młodzieży do pracy zawodowej, jako przyspieszającej usamodzielnienie a zatem ułatwiającej możliwość rychlejszego zawarcia małżeństwa.

Brzemienną w skutki rolę odegrały względy ludnościowe przy regulowaniu dopływów na *uniwersytety.* W roku 1934 ograniczono liczbę nowozapisujących się studentów do 15.000, zapowiadając dalsze restrykcje do 10.000. Tym samym zmniejszono napływ do szkół wyższych o 50% w porównaniu ze średnią wpisów z lat 1928 — 1932, dopuszczając około 37% maturzystów. Zarządzenie motywowano w r. 1933 rosnącym nadmiarem bezrobotnych z wyższym wykształceniem, których szacowano na rok 1937

http://rcin.org.pl

na około 100.000 głów; ograniczenie dopływu na wyższe uczelnie nie było pozbawione silnych akcentów politycznych i uderzyło wyjątkowo dotkliwie w niektóre warstwy społeczne [31]).

Bardzo znamiennym reformom poddano *sport*, ograniczając moment szkodliwego dla zdrowia współzawodnictwa a kładąc nacisk na harmonijnym i maksymalnym rozwoju fizycznym. Również w dziedzinie sportu kobiecego przeprowadzono radykalne zmiany.

Na specjalną uwagę zasługuje przyznanie przez władze kolejowe daleko idących ulg w opłatach kolejowych dla liczniejszych rodzin (rozporządzenie z dn. 1.V. 1934).

Prócz omówionych spraw dyskutuje się w Niemczech m. i. obniżenie opłat szkolnych dla dzieci liczniejszych rodzin, sprawę specjalnej polityki urzędniczej w związku z liczebnością rodzin, kwestię ewentualnej reformy rent inwalidzkich, ubezpieczeń na starość i ubezpieczeń społecznych, których wymiar miałby być uzależniony przede wszystkim od liczby wychowanego potomstwa.

W najściślejszym związku z całą zarysowaną akcją pozostaje realizacja programu kolonizacji wewnętrznej i parcelacji, zakładania gospodarstw podmiejskich, kasowania gospodarstw karłowatych i przydziału ogródków działkowych, pomyślana w płaszczyźnie związania człowieka z ziemią, przeciwdziałania napływowi do miast i umożliwienia wrośnięcia w ziemię.

Pod tym względem zachodzi duże podobieństwo metod i poglądów z włoską polityką ludnościową, która zamknąwszy wychodztwo zagraniczne, przeciwdziała nadmiernej urbanizacji (zakaz

---

[31]) Niepodpisany autor artykułu p. t. „*Die bevölkerungspolitischen Gesichtspunkte bei der Begrenzung des Hochschulzugangs*" (Archiv für Bevölkerungswissenschaft, 1933 — 1934. Z 2) powiada, po przeprowadzeniu kalkulacji zapotrzebowania sił z akademickim wykształceniem, tak: „Der Aufstiegs- und Bildungswahn hat nicht nur die Steigerung der Abiturienten über das Mass hinaus und damit ihre zukünftige Arbeitslosigkeit verursacht, sonderm jenem Wahn zuliebe verzichtet man auf das 3. und 4. Kind. Nur bei Beschränkung auf 1 — 2 Kinder war es vielen Eltern wirtschaftlich möglich, ihre Kinder studieren zu lassen"...

http://rcin.org.pl

zakładania nowych przedsiębiorstw przemysłowych w miastach o zaludnieniu ponad 100.000 mieszkańców), forsuje duże roboty melioracyjne, kolonizację wewnętrzną jakoteż intensyfikację gospodarki rolnej (pożyczki na kupno maszyn).

Polityka jakości w praktyce. Osobno należałoby przedstawić zabiegi, mające na celu poprawę jakości materiału ludzkiego. Prym pod tym względem wiodą państwa skandynawskie [32]. W Niemczech istnieje specjalne ustawodawstwo o tle rasistowskim [33]. W innych państwach dochodzi do głosu przede wszystkim eugenika negatywna. Pozatem nie ma obecnie państwa, które by nie zdawało sobie sprawy z gospodarczych i militarnych zalet fizycznie zdrowej i oświeconej ludności.

Rezultaty i wnioski. Samoczynnie niejako narzuca się pytanie, jakie efekty ma do zanotowania polityka ludnościowa? Otóż nie wdając się w zbyt daleko idącą analizę, należy stwierdzić, że o ile państwa prowadzące politykę jakościową osiągają dodatnie wyniki, chociaż trudno byłoby wskazać w jakim stopniu partycypuje w tym pomyślna ewolucja gospodarcza, a w jakim polityka ludnościowa, o tyle inaczej ma się rzecz z państwami, prowadzącymi politykę ilościową. Subwencjonowanie rozrodu zawodzi od lat we *Francji,* nie powiodło się w swoim czasie w *Wiedniu.* Nawet we *Włoszech,* rządzonych po dyktatorsku, utrzymuje się liczba urodzeń od r. 1932 na znacznie obniżonym poziomie (około 992.000 t. j. 23,8‰ — 22,9‰). Pomyślnymi rezultatami chlubi się jedynie polityka *niemiecka.* Niewiadomo tylko czy okażą się równie trwałe. W każdym razie nie ulega wątpliwości, że o ile w pierwszym roku regime'u narodowych socjalistów wzrost urodzeń spowodowany został wyłącznie nieomal ukróceniem praktyki przerywania ciąży [34], jak to lojalnie stwierdza Fr.

---

[32]) Bliższe szczegóły podaje L. Wernic w broszurze p. t. „O konieczności wprowadzenia ustaw eugenicznych w Polsce", Warszawa 1934. Str. 6—8.

[33]) E. Peretti. Zusammenstellung der bevölkerungspolitischen Massnahmen in Deutschland. Archiv für Bevölkerungswissenschaft und Bevölkerungspolitik. 1935. Z. 5. Str. 288—296.

[34]) Hipotezę tę wysunął w literaturze polskiej pierwszy L. Szczepański (Rewolucja ludnościowa w Niemczech. „Życie świadome". Kraków 1936. Z. 1).

http://rcin.org.pl

Bürgdörfer — o tyle wprowadzenie w życie całego aparatu polityki ludnościowej w latach późniejszych pociągnęło za sobą istotnie doniosłe skutki w sensie znacznego podniesienia płodności małżeńskiej *wszystkich* roczników kobiet. Na podstawie bardzo drobiazgowej analizy przedstawia *Fr. Bürgdörfer* dowód, że z 900.000 nadwyżki urodzeń z lat 1934 — 1936 w porównaniu z okresem 1932 — 1933 tylko 1/3 spowodowana została wzrostem liczby małżeństw, natomiast 600.000 położyć należy na karb wzmożonej płodności małżeńskiej, co wskazywałoby na złamanie kryzysu ludnościowego w płaszczyźnie obyczajowej.

Z przeprowadzonej dyskusji wynika, że zrozumienie społecznej i państwowej roli polityki ludnościowej jakoteż jej znaczenia narodowego wszędzie i stale wzrasta. Prowadzą ją zarówno państwa totalistyczne jak demokratyczne, ubogie i bogate tym więcej, że ani zagadnienie ilości ani problem jakości nie wyczerpują jej zakresu a wszystko przemawia za tym, że musi się ona interesować i sprawą przyszłego zatrudnienia narastającej ludności i kwestią jej rozmieszczenia. Byłoby więc błędem nie do darowania ograniczenie zadań polityki ludnościowej wyłącznie do zagadnień związanych z naturalnym ruchem ludności a usunięcie spod jej wpływu całej dziedziny ruchu rzeczywistego. Kto oczekuje wyników ze strony polityki ludnościowej, musi się zdecydować na powierzenie jej całokształtu zagadnienia [35]). Tylko wtedy może ona podjąć i rozwiązać pomyślnie zadanie utrzymania równowagi ekonomicznej pomiędzy zaludnieniem a gospodarstwem społecznym. W tym też kierunku idzie je' rozwój na całym świecie.

---

[35]) Bardzo charakterystycznie przedstawia się pod tym względem np. kwestia osadnictwa wewnętrznego, rozwiązywana w Skandynawii w płaszczyźnie celowego doboru typów wartościowych. Analogię stanowią poczynania niektórych państw imigracyjnych, poddających daleko idącej selekcji element napływowy.

http://rcin.org.pl

Polska polityka ludnościowa

Polska polityka ludnościowa nie doczekała się dotąd skrystalizowania. Nie wyznaczono jej celów, ani też nie sprecyzowano zadań. Nie powzięto nawet decyzji, czy w interesie państwa i społeczeństwa leży zwiększanie prężności populacyjnej, czy raczej dążenie do zachowania liczebności społeczeństwa przy wyraźniejszym niż dotąd zainteresowaniu się jakością materiału ludzkiego. A przecież decyzja ta stanowi fundamentalny i nieodzowny punkt wyjścia dla jakiegokolwiek szerszego i na dalszą metę zakrojonego państwowego planu gospodarczego, który by albo uwzględniał potrzeby, wysuwane przez politykę ludnościową, albo celowo i programowo kształtował stosunki demograficzne.

Rozumiejąc pod pojęciem polityki ludnościowej — nawet bez przesądzania w tej chwili i w tym miejscu jej przyszłego charakteru (socjalna lub nadrzędna) — *działanie zwrócone w kierunku utrzymania równowagi ekonomicznej między zaludnieniem a gospodarstwem społecznym w drodze celowego ustawodawstwa i świadomej organizacji struktury społecznej i gospodarczej* a harmonizujące ekonomiczne następstwa rozwoju ludności z demograficznymi konsekwencjami ewolucji gospodarczej, należy wysunąć pod jej adresem dwa kapitalne *zadania:*

1) usunięcia i zmiany obowiązującego ustawodawstwa, o ile ostrze jego norm ma charakter antypopulacyjny, oraz —

2) reorganizacji ustroju gospodarczego w myśl potrzeb, zamierzeń i założeń demopolitycznych.

Realizacja wzmiankowanych zadań jest nie do pomyślenia bez uprzedniego skrystalizowania *celów* polskiej polityki populacyjnej. Można je najogólniej sformułować następująco:

http://rcin.org.pl

1) dbałość o stan liczebny społeczeństwa.

2) poprawa jakościowa materiału ludzkiego,

3) odpowiednie rozmieszczenie ludności, oraz —

4) celowa polityka gospodarcza.

Przed rozpatrzeniem poszczególnych zadań usilnie podkreślić należy, iż dalsza zwłoka i lekceważenie zagadnień ludnościowych grożą najdonioślejszymi następstwami. Wystarczy rzut oka na polski bilans demograficzny za ostatnie ćwierćwiecze. Okres 1914 — 1931 zamyka się saldem ujemnym w wysokości co najmniej *5.5 mil. głów*. Odpowiada to zniszczeniu 20% stanu ludnościowego z 1 stycznia 1914 roku.

Rzeczywisty ubytek ludności obliczył S. Szulc [36]) na 2,9 mil. osób, na co składają się:

a) straty w kombatantach — 434.000 (w tym 47.055 poległych i zmarłych z ran w polskiej wojnie wyzwoleńczej),

b) naturalny ubytek ludności cywilnej w latach 1914 — 1918 szacowany na 365.000 osób, jako też —

c) strata migracyjna w łącznej wysokości 2,1 mil. mieszkańców.

Poza tym trzeba jeszcze wziąć pod uwagę straty na skutek spadku liczby urodzeń; nie wydaje się, by można je szacować mniej, niż 2,6 mil. zaniechanych urodzeń [37]).

Regeneracja zaludnienia dokonała się w zdumiewająco krótkim czasie, nawet jeśli się uwzględni, iż repatriacja z r. 1922 podniosła zaludnienie o 276.161 głów. Już w roku 1926 liczebność zaludnienia Polski osiąga poziom przedwojenny mimo wy-

---

[36]) *S. Szulc* — Zagadnienia demograficzne Polski, W-wa, 1936.

[37]) W latach 1915—1918 utrzymywała się liczba urodzeń o 40—45% poniżej rodności z roku 1913. Ponieważ dla r. 1913 nieznana jest łączna liczba urodzeń w Polsce, przyjęto za podstawę obliczeń przeciętną liczbę urodzeń z okresu 1906/11 w wysokości 1.129.000. W latach 1919—1921 rodność ta stopniowo wracała do normy, za którą przyjęto średnią z lat 1924/30 w wysokości 999.000. W oparciu o powyższe daty oszacowano niedobór urodzeń w latach 1915/18 na 2.032 mil., a w okresie 1919/21 — na 439.000.

http://rcin.org.pl

chodztwa a na skutek wysokiej rodności i słabnącej umieralności.

Normalny rozwój ludności załamuje się jednakowoż w r. 1931 i od tego czasu trwa niepohamowana i pogłębiająca się zniżka urodzeń. Zasługuje ona z dwóch względów na uwagę. Raz jako czynnik zmniejszającego się przyrostu naturalnego w ogóle, powtóre zaś jako punkt wyjścia przeobrażeń narodowościowo-strukturalnych na skutek różnic w natężeniu ruchu ludności. Tymczasem proces ten nie wywołuje zgoła żadnej realnej reakcji. Zwracają nań uwagę publicyści — nie zawsze może w sposób właściwy — eugenicy, których głos ginie niestety we wrzawie dnia codziennego — a co kwartał z okazji sprawozdań Głównego Urzędu Statystycznego i dziennikarze. Nie widać zaś literalnie żadnych prób konkretnego przeciwdziałania. Sensu stricto nie można właściwie nawet mówić o jakiejkolwiek polityce ludnościowej w Polsce, ponieważ ani korzystne, ani niekorzystne z punktu widzenia populacyjnego zarządzenia nie były nigdy świadomie pod tym kątem ani rozpatrywane ani przedsiębrane. *Ludnościowe wczoraj i dziś w Polsce* to nawet nie bierne przyglądanie się grze żywiołu, ale niepojęty stan doskonałej obojętności i iście dziecięcej beztroski, krzewiących się bujnie na gruncie kompletnej ingnorancji, która wyjaśnia wprawdzie genezę ślepoty politycznej wobec najżywotniejszego problemu państwowego, społecznego i narodowego, ale ani przyczyn, ani jej samej nie usprawiedliwia i w żadnym razie nie tłumaczy.

Klasycznym przykładem jest w tym wypadku reforma uposażeń pracowników państwowych w r. 1934. Przeprowadza się ją w Polsce w czwartym roku nieprzerwanie utrzymującej się zniżki urodzeń, gdy sąsiad zachodni rozwija maksimum energii na polu wzmożenia rodności. Tak znakomita rozbieżność w metodach działania znajduje natychmiast jaskrawy i dla Polski wybitnie niekorzystny wyraz w kształtowaniu się liczebności urodzeń i przyrostu naturalnego obu państw (tablica 3).

Pięciolecie 1933 — 1937 jest w Niemczech okresem podniesienia liczby urodzeń i przyrostu naturalnego, w Polsce natomiast — spadku. W następstwie zdobywa niemiecki przyrost naturalny

http://rcin.org.pl

Tablica 3.

URODZENIA I PRZYROST NATURALNY W POLSCE I W NIEMCZECH

(w latach 1924 — 1937; średnie roczne)

OKRES	URODZENIA				PRZYROST NATURALNY			
	Niemcy		Polska		Niemcy		Polska	
	w tysiącach	‰	w tysiącach	‰	w tysiącach	‰	w tysiącach	‰
1924 — 1937	1182,8	18,15	1019,7	30,06	430,3	6,05	451,7	14,30
1924—1927	1256,6	19,85	1246,2	33,72	499,5	7,90	478,7	16,22
1928—1932	1109,8	17,06	983,1	31,16	377,3	4,22	483,1	15,34
1933—1937	1196,6	17,88	875,1	26,04	427,9	6,40	398,9	11,88

przewagę bezwzględną, gdy jeszcze w poprzednim pięcioleciu (1928—1932) górował przyrost polski.

Ewolucja znamienna i z pewnością niezamierzona. Niemniej jednak jest faktem i pociąga za sobą konsekwencje.

Nie ulega wątpliwości, że próba tłumaczenia spadku urodzeń wyłącznie wzmiankowaną ustawą byłaby nieuzasadniona, boć liczba czynników dysgenicznych jest oczywiście znacznie większa. Część ich zestawia *K. Sieńko* [38]), na inne zwracają uwagę *I. Czuma* [39]) oraz *Z. Lassotówna* [40]), o niektórych wspomina *L. Dydusiak* [41]). Jak wszędzie tak i w Polsce działa splot przyczyn, a więc i obyczajowe, i psychologiczne, i gospodarcze. Różnica zaś polega przede wszystkim na braku celowej i dostatecznie silnej reakcji, chociażby w sensie konsekwentnego anulowania ustaw antypopulacyjnych.

W związku z tym wytworzyła się paradoksalna sytuacja, że państwo, jako naczelny pracodawca, nie tylko zgłosiło desinteressement w sprawie wielkości rodzin i nie tylko przerzuciło peł-

[38]) *K. Sieńko* — O popieranie korzystnego rozrodu. W-wa 1937.
[39]) *I. Czuma* — Reformy prawne dla ochrony rodziny. Poznań 1936.
[40]) *Z. Lassotówna* — Opodatkowanie rodziny w Polsce, Lublin 1937
[41]) *L. Dydusiak* — Opieka publiczno-prawna nad dzieckiem w Polsce, Lwów 1938.

http://rcin.org.pl

ne koszty utrzymania potomstwa na rodziców, ale posunęło się do premiowania bezżenności i bezdzietności [42]).

Szkodliwość i niewłaściwość tego rodzaju polityki zdaje się już dziś nie ulegać dyskusji.

*

Cele polskiej polityki ludnościowej. Naczelnym zagadnieniem polskiej polityki populacyjnej jest *stosunek do liczebności urodzeń* przede wszystkim z powodu gospodarczego niedorozwoju państwa jako całości i zaznaczającej się w ślad za tym dysharmonii między pojemnością ludnościową gospodarstwa społecznego a liczebnością zaludnienia.

Do wyboru stoją 4 alternatywy. Polska polityka ludnościowa może iść w kierunku potęgowania rodności lub utrzymywania liczebności zaludnienia. Poza tym istnieje możliwość pozostawienia sprawy rodności swobodnemu rozwojowi lub zalecanie (obojętne w jakiej formie) neomaltuzjanizmu. Z miejsca eliminować należy w rozważaniach dwie ostatnie alternatywy, ponieważ nie podobna w dzisiejszym stanie rzeczy pozostawiać kwestii rodności swobodnej ewolucji, jak nie można akceptować neomaltuzjanizmu, chociażby z tej racji, że podniesienie raz obniżonej stopy urodzeń jest wielce problematyczne. Pozostają zatem dwie alternatywy, pomiędzy którymi należało by znaleźć rozsądny kompromis, polegający na powołaniu do życia *systemu świadczeń rodzinnych ograniczonych* [43]) do czworga lub pięciorga dzieci. Innymi słowy wydaje się, że w warunkach polskich, dla których charakterystyczne są duże trudności gospodarcze i paląca po-

---

[42]) Ubocznie zauważyć należy, że obowiązująca do r. 1934 ustawa uposażeniowa przyznawała dodatek rodzinny maksymalnie dla czworga dzieci. Nie może ona zatem w żadnym razie uchodzić za wyraz polityki ilościowej. Państwo wspomagało tylko t. zw. małą rodzinę, a nie interesowało się zupełnie rodzinami wielodzietnymi.

[43]) Systemy świadczeń rodzinnych we Włoszech, Niemczech i Francji są nieograniczone, ponieważ cechuje je progresja warunkowana liczbą dzieci w rodzinie.

http://rcin.org.pl

trzeba kapitalizacji, obok silnego i żywego umiłowania dziecka, wystarczałby w zupełności powrót do zniesionego w roku 1934 ustawodawstwa. Znaczenie systemu świadczeń ograniczonych polega na wyrównaniu ciężarów rodzinnych, przy zaniechaniu „wyścigu" kołysek, niekoniecznie — jak sądzić wolno — pożądanego dla państwa z powodów natury ekonomicznej. Proponowany system świadczeń ograniczonych kryje w sobie wcale silną dynamikę, jeżeli się uwzględni, że warunkiem utrzymania liczebności społeczeństwa jest odchowanie przez dzietne małżeństwa 3 dzieci poza piąty rok życia [44]. Należało by jednak dążyć do: 1) objęcia świadczeniami nie tylko pracowników państwowych, 2) rozkładania zasiłków w ten sposób, by proporcja wzrastała silniej przy dalszych dzieciach [45]) i 3) upłynniania świadczeń na rzecz noworodka po ukończeniu przezeń 1 roku życia (zasiłek winien być wpłacany na ręce matki). Wpłynęłoby to niewątpliwie na znaczne wzmocnienie opieki nad niemowlęciem [46]). Można by też pomyśleć o odpowiednio zorientowanej polityce awansów, przeniesień i t. d., zastrzegając pierwszeństwo dla dzietnych.

W konkluzji stwierdzić należy zatem, iż *Polska winna prowadzić politykę umiarkowanego popierania rozrodu.*

Drugim wielkim zagadnieniem polskiej polityki ludnościowej jest *sprawa poprawy jakościowej materiału ludzkiego*, zarówno pod względem fizycznym, jak i intelektualno-oświatowym. Poprawa jakości pod względem fizycznym wymaga szeregu zarządzeń prewencyjnych, organizacyjnych i pozytywnych z zakresu eugeniki, reformy prawa małżeńskiego, poradnictwa przedślub-

---

[44]) *P. Mombert* — Bevolkerungslehre, Jena 1929, str. 323.

[45]) Zakładając system świadczeń ograniczonych do 4 lub 5 dzieci, na które w obu wypadkach wypada łącznie a 100 jednostek monetarnych, zastosować by należało następującą progresję: w systemie 4-ro dzietnym — pierwsze dziecko 10 jednostek, drugie 15, trzecie 25, czwarte 50; przy systemie 5-cio dzielnym winno trzecie dziecko otrzymać 20 jednostek, czwarte 25, piąte zaś 30. W obu wypadkach należało by wypłacać premię wraz z odsetkami dopiero po ukończeniu przez niemowlę pierwszego roku życiu.

[46]) Umieralność niemowląt w Polsce można by zmniejszyć o co najmniej 80.000 — 90.000 zgonów.

http://rcin.org.pl

nego, małżeńskiego, macierzyńskiego i dziecięcego. Do tego dodać należy troskę o żywy materiał ludzki, skłaniającą do szerzenia wiedzy kulinarnej, organizowania akcji dożywiania, wychowania fizycznego i wczasów, rozwinięcia na wielką skalę profilaktyki społecznej i szpitalnictwa, jako też wdrożenie zasadniczej działalności na polu unowocześnienia osadnictwa miejskiego i wiejskiego, wprowadzenia współczesnych urządzeń cywilizacyjnych (wodociągi, kanalizacja, elektryfikacja) i uruchomienia budownictwa mieszkaniowego.

Intelektualno-oświatowa poprawa jakości materiału ludzkiego nie jest do przeprowadzenia bez zasadniczego uregulowania problemu oświaty powszechnej. Poza tym nauczanie wymaga reorganizacji w sensie praktycznego przygotowania do życia. W wychowaniu dziewcząt powinny być bezwzględnie akcentowane momenty macierzyńskie i domowo-gospodarcze. Umiejętność obchodzenia się z niemowlęciem i pewne minimum wiadomości z zakresu higieny i wychowawstwa winny stanowić warunek zawarcia małżeństwa. Zadania intelektualno-oświatowe wymagają uruchomienia burs przy szkołach wyżej usystemizowanych, ostrzejszej selekcji młodzieży i t. d., a przede wszystkim wychowania i wykształcenia nowego typu nauczyciela szkoły powszechnej o gruntownym i bogatym przygotowaniu zawodowym. Poważne znaczenie przypisać należy *racjonalnej polityce płac*, jako jednemu z najważniejszych czynników celowego rozmieszczenia inteligencji pracującej i wolnych zawodów.

Realizacja jakościowej poprawy materiału ludzkiego pozostaje w ścisłym związku:

1) z ustawodawczym uregulowaniem całokształtu problemu wyrównania ciężarów rodzinnych,

2) z rozwiązaniem ustawodawczym zagadnień eugenicznych, jako też właściwego rozmieszczenia instytucji, zakładów i urządzeń publiczno-społecznych (np. żłobki, punkty dożywiania, szkoły, boiska, strzelnice i t. p.), oraz publicznej służby, zarówno oświatowo-kulturalnej, jak sanitarno-zdrowotnej, wreszcie

3) z podniesieniem ogólnego standardu życia, do czego powo-

http://rcin.org.pl

łana jest przede wszystkim oświata i racjonalna polityka inwestycyjna.

Konkludując, stwierdzić należy, iż *Polska winna prowadzić politykę intensywnego popierania rozrodu jakościowego i jakościowej poprawy materiału ludzkiego.*

*

Problemem pierwszorzędnej wagi z punktu widzenia państwowego jest *odpowiednie rozmieszczenie ludności.* Zagadnienie to zahacza o dziedzinę osadnictwa wewnętrznego i łączy się z polityką parcelacyjno-melioracyjną, gdy idzie o osadnictwo rolnicze, z komunalną w zakresie osadnictwa kupieckiego, rzemieślniczego i zawodów wolnych, oraz z przemysłowo-inwestycyjną odnośnie lokalizacji elementu robotniczego. Prawidłowe rozmieszczenie ludności możliwe jest jedynie w oparciu o szczegółową znajomość:

1) geograficznego występowania obszarów współcześnie przeludnionych i niedoludnionych,

2) obszarów, objętych planami parcelacji i melioracji, jako też uprzemysłowienia i urbanizacji, oraz ich wartości osadniczej,

3) terytorialnej kolejności i rodzaju osadnictwa (pojętego zawodowo: rolnicze, handlowe i t. d.),

4) pojemności ludnościowej terenów wymienionych pod 2 i 3 celem ustalenia nadwyżki nieobjętej lokalnym planem osadniczym, jako podstawowego warunku dla jasnego skrystalizowania,

5) potrzeb emigracyjnych w ujęciu terytorialnym i ilościowym.

Prowadzenie celowej polityki rozmieszczenia ludności na obszarze państwa nie wydaje się możliwe bez starannie przemyślanego planu osadnictwa wewnętrznego i bez doskonałej znajomości gospodarczego tła przesunięć ludności. Tylko w takim wypadku można myśleć o nadaniu wzmiankowanym procesom pożądanego kierunku oraz o stwarzaniu warunków sprzyjających petryfikacji osiągniętych rezultatów.

http://rcin.org.pl

Instrumentem ogromnej doniosłości jest tu *polityka inwestycyjna* (w najszerszym tego słowa znaczeniu), rozumiana jako ścisłe i rygorystyczne dostosowanie zamierzeń gospodarczych do celów polityki ludnościowej, a zatem roztropny wybór terenów inwestycyjnych, ustalenie planu i kierunku inwestycji, wystarczający przydział środków pieniężnych, odpowiednia polityka ulg podatkowych i t. d.

*

Znaczenie nauki dla polskiej polityki ludnościowej. Jak to już wzmiankowano, polityka ludnościowa musi się opierać o wszechstronną znajomość stosunków ludnościowych i gospodarczych, jako też zdawać sobie jasno i w sposób przewidujący sprawę ze wzajemnej zależności między nimi.

Wchodzą tu w rachubę badania *wewnętrzne*, prowadzone na obszarze państwa i *zagraniczne*, obejmujące tereny dzisiejszej *lub zamierzonej emigracji* [47]). W obu wypadkach zasadnicze znaczenie przypisać należy przedstawieniu istniejącego stanu rzeczy oraz zarysowaniu możliwości rozwojowych w oparciu z jednej strony o warunki naturalne, z drugiej — o ocenę pojemności ludnościowej.

Tak sformułowane wyniki mogłyby — po konfrontacji z państwowym planem gospodarczym — stanowić punkt wyjścia dla wdrożenia celowej i głębiej umotywowanej akcji, już to realizacyjnej, już też korygującej wcześniej ustalone poglądy.

Szczegółowy, aczkolwiek niewyczerpujący, *program badań* podstawowych w zakresie stosunków demograficznych i gospodarczych, naszkicowany w roku 1936 [48]), zachowuje nadal znaczenie. Tutaj wypada jedynie zaznaczyć, że badania winny schodzić do najniższych jednostek terytorialnych, ażeby niezależnie od ujęcia geograficznego, uwydatniającego takie lub inne roz-

---

[47]) Sprawa emigracji przedstawia w ramach polityki samoistny problem, do którego można się bardzo rozmaicie ustosunkować.

[48]) *W. Ormicki* — W sprawie naukowych podstaw polskiej polityki ludnościowej — „Życie świadome", 1936, Nr. 1—3.

http://rcin.org.pl

mieszczenie i uwarunkowanie badanych zjawisk i procesów, można było prawidła uchwycić statystycznie. Nie od rzeczy będzie przypomnieć, że wiele robót badawczych zostało w międzyczasie podjętych przez różne instytucje, zakłady i urzędy, które ograniczyły jednakowoż zakres wdrożonych badań do interesujących je kwestii. W związku z tym istnieje możliwość łatwego nawiązania do istniejących już częściowo opracowań, a tym samym szybszego osiągnięcia wyników syntetycznych. Z drugiej jednak strony istnieje cały szereg zagadnień i problemów, które nigdy jeszcze przez nikogo nie były w Polsce szczegółowo rozpatrywane w skali ogólno-państwowej, ale w oparciu o najniższe jednostki administracji terytorialnej [49]).

Do konspektu badań, zestawionego we wzmiankowanej broszurze z roku 1936, można dorzucić przykładowo, a więc bez zamiaru wyczerpującego potraktowania sprawy, kilka uwag, mających na celu zaakcentowanie najaktualniejszych problemów ostatnich kilku miesięcy. W szczególności idzie o te badania z zakresu demografii i gospodarstwa społecznego, bez których nie istnieje możliwość przewidywania, korelowania i planowego działania.

I tak nieodzownym jest sporządzenie i opracowanie *tablic wymieralności według wyznań i zawodów* po ukazaniu się ostatnio tablic wymieralności ogólnej z podziałem według płci i miejsca zamieszkania. Kombinacja zawodowo-wyznaniowa staje się coraz gwałtowniej potrzebna, a przecież nie wolno zapominać, że bez szczegółowych i uwspółcześnionych tablic wymieralności iluzorycznymi stają się wszelkie obliczenia kontyngentów młodzieżowych, rekruckich, liczebności mężczyzn w wieku zdatnym do służby wojskowej, kobiet w wieku rozrodczym i t. d.

[49]) O jednej takiej pracy, omawiającej *uprawę żyta* a wykonanej gminami dla całej Polski w oparciu o serię trzyletnią, wiem. Wykonał ją *dr. A. Wrzosek* w ramach *Antropogeograficznego Atlasu Polski*, zamierzonego przez prof. dr. B. Zaborskiego, a nie realizowanego z powodu braku pieniędzy. Zaniechanie wydawnictwa *A. A. P.* uważam i ze względów naukowych i z punktu widzenia najszerzej pojętych potrzeb polityki państwa za wielki błąd, przy czym zaznaczam, że inicjator i redaktor zrobił wszystko co było w Jego mocy, by potrzebę proponowanego wydawnictwa umotywować i uzasadnić.

http://rcin.org.pl

Rezultaty, do których doszedł S. *Fogelson* [50]) przy szczegółowych badaniach demografii Polesia i Wołynia, przemawiają za wdrożeniem analogicznych studiów w zakresie ślubności, rodności, płodności i t. d. w sposób równie szczegółowy i na innych obszarach.

W zakresie badań nad rzeczywistym ruchem ludności potrzebne jest energiczne wystąpienie w celu wyzyskania olbrzymich *materiałów meldunkowych,* pochłaniających masę wysiłku i zatrudniających armię urzędników a pozostawionych kompletnie odłogiem z ogromną szkodą dla życia codziennego, gospodarstwa, administracji i nauki. Należało by dążyć do regularnego publikowania co kwartał dat ruchu rzeczywistego według powiatów przy zachowaniu podziału na wieś i poszczególne miasta a przy uwzględnieniu płci, zawodu i wyznania. Znajomość tych dat jest nieodzowna przy wewnętrznym planowaniu i szacowaniu zapotrzebowania aprowizacyjnego na szczeblu wojewódzkim.

Z zagadnieniem rzeczywistego ruchu ludności łączy się *rozwinięcie statystyki reemigracji,* prowadzonej wciąż jeszcze dla całego państwa globalnie, co utrudnia, a nawet uniemożliwia, prawidłową ocenę wewnętrznych przesunięć ludności.

Ubocznie niejako należy zaakcentować potrzebę studiów nad pochodzeniem ludności większych miast, dalej — nad obszarami macierzystymi służby domowej oraz nad rozmieszczeniem i kierunkami, jakoteż długotrwałością wędrówek wewnętrznych sezonowych robotników rolnych, rekrutujących się spośród małorolnego i bezrolnego proletariatu wiejskiego.

Jako następny kompleks zagadnień związanych ze strukturą ludnościową wysuwa się sprawa wprowadzenia takich zmian w arkuszach spisowych na rok 1941, które by pozwoliły na analizę *rodziny.* Rewizji domaga się także *sposób raportowania o urodzeniach.* Byłoby bowiem rzeczą wielkiej doniosłości wiedzieć,

---

[50]) *S. Fogelson* — Ruch naturalny ludności na Polesiu. Sprawy Narodowościowe 1936. Nr. 4—5.

S. Fogelson — Z badań nad demografią Polesia i Wołynia. Warszawa 1938.

http://rcin.org.pl

z którym z kolei urodzeniem w danej rodzinie ma się do czynienia, w jakim wieku są rodzice (zwłaszcza matka) i na który rok pożycia małżeńskiego przypada każdy poszczególny wypadek urodzenia. Materiał ten winien być prowadzony przy zachowaniu podziału wyznaniowego, według miejsca zamieszkania i — o ile to możliwe — zawodu.

Najzupełniej odrębną grupę problemów reprezentują *sprawy aprowizacyjne*. Niemniej nie zanalizowano ich dotąd od strony rzeczywistej konsumcji [51]). Zbędnym wydaje się podkreślanie doniosłości tych właśnie badań, jako zapewniających wgląd w faktyczne kształtowanie się spożycia. Waga tego materiału, nadającego się do zestawienia z wynikami produkcji, możliwościami i wysokościami zarobków, jako też z rezultatami rekrutacji wojskowej jest oczywista.

Nawiązując do spraw fizycznej jakości materiału ludzkiego, wskazane byłoby wypracowanie łatwo rok rocznie dającego się obliczyć *wskaźnika stanu ekonomicznego według powiatów*.

Z innej dziedziny, mianowicie z zakresu osadnictwa wewnętrznego, wskazać można na palącą potrzebę *inwentaryzacji całkowitego zapasu ziemi*, bez czego nie ma mowy o planie osadniczym. Podobnie brak opracowań bonitacji gleb, a i stan zdjęcia pedologicznego nie może być uważany za zadawalający.

Potrzeba naukowego ośrodka dyspozycyjnego. Jak z powyższego przeglądu wynika, zakres zainteresowań polityki ludnościowej jest bardzo szeroki, a systematycznych badań, obejmujących cały obszar ziem polskich według jednej metody, w oparciu o lokalizację zjawisk lub najmniejsze jednostki administracji terytorialnej, brak nieomal zupełnie, nie mówiąc już o tym, że życie wysuwa wciąż coraz to nowe problemy i zagadnienia.

Trzeba przy tym podkreślić, że prace związane z naukowym oświetleniem problemu ludnościowego są przedsięwzięciem obli-

---

[51]) Wyjątek stanowią drobne publikacje regionalne, niektóre opracowania Wydz. Ekonomiki Drobnych Gospodarstw Inst. Puławskiego, oparte na innych podstawach i stare dochodzenia G. U. S. oparte na budżetach rodzinnych.

http://rcin.org.pl

czonym na dłuższą metę, kosztownym i wymagają planowej realizacji. Ich przegląd i ewidencja winny spocząć w ręku jednej instytucji czy organizacji, powołanej do uzgadniania wysiłków świata naukowego, koordynowania robót, prowadzonych w różnych ośrodkach badawczych, ustalania hierarchii i kolejności pożądanych poszukiwań i dochodzeń naukowych, jako też zdobywania i rozdziału środków finansowych. Wzmiankowana instytucja byłaby więc ośrodkiem, skupiającym i racjonalizującym pracę badawczą, a jej naczelne zadanie polegałoby na systematyzowaniu wyników, napływających stopniowo z rozmaitych warsztatów pracy naukowo-badawczej.

Potrzeba powołania do życia tego rodzaju organizacji zdaje się nie wymagać dalszego uzasadnienia. Dotychczasowe doświadczenia wskazują, że nauka polska wiele ze wzmiankowanych problemów i zagadnień podjęła samorzutnie z dużym nakładem bezinteresownej pracy i subtelnej inwencji badawczej. W wielu dziedzinach osiągnięto też znakomite wyniki. Uzgodnienie tych wyników, jako też sharmonizowanie badań, staje się w coraz wyższym stopniu koniecznością państwową, ponieważ *polityka ludnościowa* musi znaleźć oparcie o naukowo nienaganny fundament obiektywnej oceny rozgrywających się zjawisk i toczących się procesów [52].

Potrzeba ośrodka koordynacji. Niemniej konieczne staje się powołanie do życia ośrodka *gestii programowej,* którego zadaniem byłoby opiniowanie każdego działania przedsiębranego w państwie z punktu widzenia ludnościowego. Anomalia wzajemnego paraliżowania swych wysiłków przez resorty, działające na własną rękę i w zamiarze realizacji własnych, często ciasno pojmowanych celów, musi być usunięta w możliwie najkrótszym czasie i bez reszty. Cele poszczególnych resortów nie mogą pozostawać w kolizji z naczelnym celem państwowym, dla którego musi się wywalczyć nadrzędność.

Drugim zadaniem ośrodka jest niewątpliwie sformułowanie

---

[52]) *W. Ormicki* — l. c. str. 67.

http://rcin.org.pl

ogólnopaństwowych wytycznych dla polityki ludnościowej, czego potrzebę starano się uzasadnić. Poza tym wolno żywić nadzieję, że zakres agend ośrodka skrystalizuje się w ogniu praktycznej działalności.

Ośrodek gestii politycznej w sprawach ludnościowych winien powstać przy Prezydium Rady Ministrów, co automatycznie zapewniłoby mu nadrzędność i umożliwiło działalność w przewidzianych wyżej wypadkach.

Centralizacja wszelkich poczynań i dążeń ludnościowych na gruncie ośrodka miałaby także doniosłe znaczenie naukowe, umożliwiając kierownictwu ośrodka występowanie z systematyczną inicjatywą badawczą pod adresem ośrodka dyspozycji naukowej, powołanego do dostarczania rozpatrzonych i przygotowanych elementów, niezbędnych dla powzięcia jakiejkolwiek praktycznej decyzji.

W ten sposób stworzyć by można precyzyjny instrument dalekowzrocznej polityki ludnościowej, składający się z dwóch członów: naukowego i administracyjno-politycznego, dający w granicach ludzkiej możliwości maksimum gwarancji, że wszystkie zamierzenia dotyczące zagadnień ludnościowych podejmowane będą rozważnie i krytycznie, a ich realizacja przeprowadzona zostanie celowo i konsekwentnie.

INSTYTUT GEOGRAFII
BIBLIOTEKA
P.A.N.

http://rcin.org.pl

PRZEGLĄD TREŚCI

SPIS TABLIC POZA TEKSTEM

INSTYTUT GEOGRAFII BIBLIOTEKA P.A.N.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Tablice poza tekstem

Tablica 1

NATURALNY RUCH LUDNOŚCI W POLSCE W LATACH 1919—1936 I W ROKU 1937

Okres	Przeciętne zaludnienie *)	Urodzenia	Zgony	Przyr. nat.	Urodzenia	Zgony	Przyr. nat.	Urodzenia	Zgony	Przyr. nat.
		W poszczególnych okresach*)			średnio rocznie*)			na 1000 osób przeciętnego zaludnienia		
1919 — 1936	**30251,5**	**16968,1**	**9509,9**	**7458,2**	**942,7**	**528,3**	**414,4**	**31,16**	**17,46**	**13,70**
1919 — 1921	26591,6	2559,3	2000,6	558,7	853,1	666,8	186,3	32,08	25,07	7,01
1922 — 1926	28652,7	5023,6	2592,5	2431,1	1004,7	518,4	486,3	35,06	18,09	16,97
1927 — 1931	31140,2	4931,0	2530,8	2400,2	986,2	506,1	480,1	31,66	16,25	15,41
1931 — 1936	33203,8	4454,2	2386,0	2068,2	8901,0	477,2	413,6	26,82	14,37	12,45
1937	34378,0	856,1	481,6	374,5	856,1	481,6	374,5	24,9	14,0	10,9

*) W tysiącach osób

Tablica 2.

ZMIANY W NATĘŻENIU RUCHU NATURALNEGO (1923—1936)

(ludność w tysiącach)

Fazy depresji

Cykl demograficzny	Rok	Urodzenia	%	Zgony	%	Przyrost naturalny	%
	1923	1.014,7		493,8		520,9	
II	1924	1.000,1		519,2		480,9	
	Różnica	— 14,6	— 1,43	+25,4	+5,14	— 40	— 7,67
	1925	1.036,6		492,2		544,4	
III	1927	958,7		525,6		433,1	
	Różnica	— 77,9	— 7,51	+33,4	+6,78	—111,3	—20,44
	1930	1.022,8		488,4		534,4	
IV	1934	881,6		479,7		401,9	
	Różnica	—141,2	—13,80	— 8,7	—1,78	—132,5	—24,79

Fazy zwyżkowania

Cykl demograficzny	Rok	Urodzenia	%	Zgony	%	Przyrost naturalny	%
	1924	1.000,1		519,2		480,9	
II	1925	1.036,6		492,2		544,4	
	Różnica	+ 36,5	+ 3,64	—27	—5,20	+ 63,5	+13,20
	1927	958,7		525,6		433,1	
III	1930	1.022,8		488,4		534,4	
	Różnica	+ 64,1	+ 6,68	—37,2	—7,07	+101,3	+23,38
	1934	881,6		479,7		401,9	
IV	1936	892,3		482,6		409,7	
	Różnica	+ 10,7	+ 1,21	+ 2,9	+0,60	+ 7,8	+ 1,94

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Tablica 3.

ŚREDNIE ROCZNE ZMIANY W NATĘŻENIU NATURALNEGO RUCHU LUDNOŚCI W POSZCZEGÓLNYCH CYKLACH DEMOGRAFICZNYCH

Cykl demograficzny	ŚREDNI ROCZNY SPADEK (—) WZGL. WZROST (+) LICZBY:					
	Urodzeń	Zgonów	Przyr. nat.	Urodzeń	Zgonów	Przyr. nat.
	w fazie depresji			w fazie zwyżkowania		
	wynosił w poszczególnych cyklach demograficznych					
II	— 14.600	+ 25.400	— 40.000	+ 36.500	— 27.000	+ 63.500
III	— 38.950	+ 16.700	— 55.650	+ 21.360	— 12.400	+ 33.760
IV	— 35.300	— 2.170	— 33.120	+ 5 350	+ 1.450	+ 3.900

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Tablica 4.

SPÓŁCZYNNIKI NATURALNEGO RUCHU LUDNOŚCI[1])

ROK	MAŁŻEŃSTWA					URODZENIA					ZGONY				
	Ogółem	rzym-katolic.	grecko-katolic.	prawo-sławne	ewang.	Ogółem	rzym. katolic.	grecko-katolic.	prawo-sławne[2])	ewang.	Ogółem	rzym.-katolic.	grecko-katolic.	prawo-sławne	ewang.
1931—1937	8,3	8,6	9,4	7,9	8,8	27	27,5	30,2	30	20,6	14,5	14,6	18,5	14,5	14,9
1931	8,5	8,8	10,2	7,8	8,8	30,2	30,8	33,4	33,6	21,6	15,5	15,5	20,6	15,	15,6
1932	8,3	8,5	10,1	8,2	8,4	28,8	29,2	33	32,4	20,7	15	15,3	18.9	14,5	15,2
1933	8,3	8,7	9,5	7,9	8,5	26,5	27,1	31	29,5	19,7	14,2	14,5	18	14,1	14,9
1934	8,3	8,7	9,1	8	8,9	26,5	27,3	29,2	29	20,7	14,4	14,5	19,1	15,4	14,6
1935	8,3	8,7	8,7	7,9	9,1	26,1	26,8	28,1	28,3	20,6	14	14,3	17,4	13,8	14,8
1936	8,4	8,5	9,2	7,9	9,2	26,2	26,3	28,9	29,8	21	14,2	14	18,3	14,8	14,4
1937	8	8,2	8,7	7,7	8,8	24,9	25	27,7	27,3	20	14	14	17,4	13,7	14,8

*) Spółczynniki naturalnego ruchu ludności poszczególnych wyznań dla lat 1931 i 1932 odbiegają od obliczeń Głównego Urzędu Statystycznego, w stosunku do których obniżono je o 1,6% ze względu na tej wysokości niedoszacowanie liczebności poszczególnych wyznań. Nie jest to matematycznie zupełnie ścisłe, wydało się jednak bardziej wskazane, niż pozostanie przy pierwotnych datach.

**) Spółczynniki umieralności i rodności dla wyznania prawosławnego są — jak to *Stefan Szulc* wykazał — prawdopodobnie za niskie z powodu uchylania się od rejestracji zgonów, głównie niemowląt zmarłych przed chrztem.

Tablica 4.

SPÓŁCZYNNIKI NATURALNEGO RUCHU LUDNOŚCI.

ROK	PRZYROST NATURALNY					ZGONY NIEMOWLĄT					
	Ogółem	rzymsko-katolickich	grecko-katolickich	prawo-sławnych	ewangieli-ków	Ogółem	rzymsko-katolickich	grecko-katolickich	prawo-sławnych	ewang.	mojżeszo-wego
1931—37	12,5	12,9	11,7	15,5	5,7	13,7	13,8	17,6	13,1	16	4,8
1931	14,7	15,3	12,8	18,6	6	14,2	—	—	—	—	—
1932	13,8	13,9	14,1	17,9	5,5	14,4	14,6	17,9	13	17,1	6,1
1933	12,3	12,6	13	15,4	4,8	12,8	13	16,8	12	16,1	4,6
1934	12,1	12,8	10,1	13,6	6,1	14,1	14	19,2	14,6	16.1	4,7
1935	12,1	12,5	10,7	14,5	5,8	12,7	13,2	16,3	11,7	15,6	4,2
1936	12	12,3	10,6	15	6,6	14,1	14,3	18,5	14	15,3	5
1937	10,9	11	10,3	13,6	5,2	13,6	14,1	16,8	13,3	15,8	4,6

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Tablica 5.

SPÓŁCZYNNIKI NATURALNEGO RUCHU LUDNOŚCI (1931 = 100)

ROK	MAŁŻEŃSTWA					URODZENIA					ZGONY				
	Ogółem	rzym.-katolic.	grecko-katolic.	prawo-sławne	ewang.	Ogółem	rzym - katolic.	grecko-katolic.	prawo-sławne	ewang.	Ogółem	rzym.-katolic.	greeko-katolic.	prawo-sławne	ewang.
1932	97,64	96,59	99,01	105,12	95,45	95,36	94,80	98,80	96,42	95,83	96,77	98,70	91,74	96,66	97,43
1933	97,64	98,86	93,13	101,28	96,59	87,74	87,98	92.81	87,79	91,20	91,61	93.54	37,37	94,00	95,51
1934	97,64	98,86	89,21	102,56	101,13	87,74	88,63	87,42	86,30	95.83	92,90	93,54	92,71	102,66	93,58
1935	97,64	98,86	85,29	101,28	103,40	86,42	97,01	84,13	84,22	95,37	90,32	92,25	84,46	92,00	94,87
1936	98.82	96,59	90,19	101,28	104,54	86,75	85,38	86,52	88,69	97,22	91,61	90,32	88,83	98,66	92,30
1937	94,11	93,18	85,29	98,71	100,00	82,45	81,16	82,93	81,25	92,59	60,32	90,32	84,46	91,33	94,87

Tablica 5.

SPÓŁCZYNNIKI NATURALNEGO RUCHU LUDNOŚCI. (1931 = 100)

Rok	PRZYROST NATURALNY					ZGONY NIEMOWLĄT						
	Ogółem	rzymsko-katolick.	grecko-katolick.	prawosł.	ewangel.	Ogółem		rzymsko-katolick.	grecko-katolick.	prawosł.	ewangel.	mojżesz.
1932	93,87	90,84	110,15	96,23	91,66	101,40	100	100	100	100	100	100
1933	89,13	82,35	101,56	82,79	80,00	90,14	88,88	89,04	93,85	92,30	94,15	75,40
1934	82,31	83,66	78,90	73,11	101,66	99,29	97,91	95,89	107,26	112,30	94,15	77,04
1935	82,31	81,69	83,59	77,95	96,66	89,43	88,19	90,41	91,06	90,—	91,22	68,85
1936	81,63	80,39	82,81	80,64	110,00	99,29	97,91	97,94	103,35	107,69	89,47	81,96
1937	74,14	71.89	80,46	73,11	86,66	95,77	94,40	96,57	93,85	101,53	92,29	75,40

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Tablica 6.

EWOLUCJA PRZYROSTU NATURALNEGO TRZECH GŁÓWNYCH WYZNAŃ CHRZEŚCIJAŃSKICH *).

ROK	Przyr. nat. rz.-kat. w % przyr. nat. gr.-kat.	Nadwyżka (+) niedobór (—) przyr. nat. gr.-kat.	Stopa przyrostu naturalnego			Nadwyżka (+) niedobór (—) przyr. nat. prawsł.	Przyrost. nat. rz.-kat. w % przyr. nat. prawsł.
			gr.-kat.	rz.-kat.	prawsł.		
1931—1937	110,2	—1,26	11,7	12,9	15,5	+2,6	83,2
1931	119,22	—2,5	13	15,5	18,9	+3,4	72,01
1932	99,37	+0,2	14,4	14,2	18,2	+4	78,02
1933	96,92	+0,4	13	12,6	15,4	+2,8	81,81
1934	126,72	—2,7	10,1	12,8	13,6	+0,8	94
1935	116,82	—1,8	10,7	12,5	14,5	+2	86,2
1936	116,03	—1,7	10,6	12,3	15	+2,7	82
1937	106,79	—0,7	10,3	11	13,6	+2,6	80,88

*) Spółczynniki przyrostu naturalnego poszczególnych wyznań podanew tej tablicy różnią się od spółczynników z tabl. 4, ponieważ nie poddano ich tam przeprowadzonej redukcji.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

IG PAN
90478

http://rcin.org.pl